

Potężny rozmach ruchu narodowo-wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych str. 3

Dobrze przygotowane sprawozdanie sekretarza warunkiem owocnych obrad zebrania wyborczego str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, WTOREK 31 STYCZNIA 1950 R.

NR 31 (950)



Prezydent R. P. Bolesław Bierut przemawia na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.

Reakcyjna część hierarchii kościelnej utrudnia uregulowanie stosunków między państwem i kościołem

Większość duchowieństwa katolickiego PRAGNIE PRACOWAĆ DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ

1500 księży i działaczy katolickich na naradzie „Caritasu” w Warszawie

WARSZAWA PAP. 30 bm. w Politechnice Warszawskiej obradowała pierwsza po wojnie krajowa narada zrzeszenia „Caritas”, zorganizowana przez nowopowołany zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uregulowania stosunków, panujących dotychczas w „Caritas”. W naradzie udział wzięło 1570 osób, w tym 1213 księży i zakonników oraz 75 sióstr zakonnych.

Rząd RP reprezentował minister administracji publicznej — Władysław Wolski.

Przy stole prezydiu miały zasiadć członkowie nowopowołanego zarządu zrzeszenia „Caritas”.

Przewodniczącą ks. proboszcz Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, ob. Andrzej Micewski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tuczeńska — działaczka „Caritas”, Stanisław Roztworowski — inżynier, ks. infułat dr Ludwik Zaleski, ks. dr. Stanisław Krynicki — proboszcz, ob. Seweryn Dolański — szambelan papieski, prof. dr Leon Halban, ob. Paweł Jasienica — publicysta.

Nasze spostrzeżenia

Planować wczasy

z równomiernym uwzględnieniem miesięcy zimowych i letnich

Jak dotychczasowa statystyka wykazuje, na sezon zimowy wyjeżdża w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych mniej więcej tyle osób, co na sezon letni. Na skutek tego w domach wypoczynkowych w okresie letnim panuje tłok, zaś zimą nie są one należycie wykorzystane.

Sprawa korzystania z wczasów zimowych nie jest na terenie naszego województwa — podobnie zresztą jak w całym kraju — należycie postawiona. Przy czynnej roli w jednej stronie w tym, że wczasy zimowe nie zostały jeszcze należycie spopularyzowane wśród robotników. Z drugiej zaś strony dyrekcje i rady zakładowe, planujące wczasy, są jeszcze stale błędnego zdania, że urlopy należy planować tradycyjnie na czerwiec, lipiec i sierpień. W wyniku tej wadliwej polityki zakładowa się normalny tok pracy.

Wystarczy przytoczyć cyfry, dotyczące zaplanowania wczasów zimowych przez najliczniejsze związki, aby przekonać się o wadliwości tej polityki. Tak więc Związek Metalowców wysłał na wczasy w styczniu br. 39 osób, z których 11 zwróciło skierowania. Związek Budowlanych wykorzystał w grudniu 37 miejsc, w styczniu również tyle. Lepiej przedstawia się ta sprawa w Związku Kolejowym i Transportowców. Kolejarze wysyłają w styczniu 123 członków, w lutym — 103, w marcu — 127. Transportowcy — w styczniu 166, w lutym — 110, w marcu — 162. Nadmieniam jednak, że nawet przy tym — stosunkowo dobrym wykorzystaniu wczasów, poszczególne zakłady pracy planują przynajmniej podwojenie liczby urlopowiczów w miesiącach letnich.

Upředzenie do korzystania z wczasów zimą nie da się niczym wytłumaczyć, zwłaszcza, że wczasy w tej porze roku dają duże możliwości wypoczynkowe i rozrywkowe. W krakowsko-śląskim i dolnośląskim okręgu stworzono w najpiękniejszych miejscowościach rejonowe punkty wypożyczania sprzętu sportowego. Do domów wczasowych przydzielono 130 instruktorów kulturalno-sportowych i sportowych. Objazdy zespoły słowno-muzyczne, dobrze wyposażone biblioteki i wreszcie zabawy, organizowane w poszczególnych placówkach, przyczyniają się do urozmaicenia wieczorów.

Możliwość wynoczenia i rozrywki są duże. Należy je właściwie wykorzystać. Zadanie to przychodzi w udziale zarówno Okręgowym Związkom Zawodowym, jak i radom załadowym, które powinny czuwać nad tym, by wczasy w sezonie zimowym były należycie wykorzystane.

Obrady otworzył prezes zarządu „Caritas”, ks. proboszcz A. Lemparty, witając ministra administracji publicznej — Wolskiego i licznie przybyłych świeckich i duchownych działaczy terenowych zrzeszenia.

Za stołem prezydiu miały zasiadć członkowie zarządu, zajmując miejsca: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegorzewo, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Konarski — par. Szebenowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzyce, ks. kanonik Stanisław Czapka — proboszcz par. Marynowo, ks. dr. Franciszek Jank — proboszcz par. Pelplin, ks. dr. Szymon Dreszler — proboszcz par. Pelplin, ks. prof. Ignacy Marcinia — Płock, ks. dr. Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowice, ks.

Przemówienie min. Wolskiego

W imieniu rządu zabiera głos min. Wolski.

Zabierając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich rozumiem, że zebrani tutaj duchowni — księża diekani, proboszczowie i wikariusze oraz świeccy działacze katolicki, kierując się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritasu”.

Dlatego też pragnę mówić raczej o przyszłej działalności, a nie o smutnej dotychczasowej gospodarce, która musi głęboko dotknąć każdego uczciwego człowieka i niewątpliwie bardzo boli wszystkich wierzących katolików.

Jestem przekonany, że zrzeszenie potrafi szybko pokonać powstałe trudności i skierować „Caritas” na drogę rzeczywistej służby miłosierdzia.

Na nowej drodze

Ten masowy zjazd powinien dać gwarancję, że oddat „Caritas” będzie kierowany w sposób pożyteczny społecznie, że nad rozdziałem dóbr, będących w rozporządzeniu „Caritasu” będzie ustanowiona słuszną kontrola społeczna, że w decydowaniu o sprawiedliwym podziale środków wezmą udział najbardziej powołani, przede wszystkim ci, którzy bezpośrednio stykają się z rzęsą potrzebujących pomocy materialnej — mam na myśli działaczy parafialnych, którzy dotąd byli całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na gospodarke „Caritasu”.

Przemawiając na tej konferencji, pragnę skorzystać z okazji, aby zebranych tu księży, jak i katolików świeckich przedstawić bezpośrednio, jakimi intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Że w wielu ogniwach „Caritasu” dzieje się źle, wiedzieliśmy od dawna. Tak się działo przede wszystkim dlatego, że zrzeszenie było wykorzystywane dla obcych celów. „Caritas” — niezależnie od intencji tej czy innej z osób kierowniczych — stał się domeną wpływów żywołów dnia wczorajszego, zaślepionych

dziekan Dionizy Bielski — par. Junczewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnicki — par. Gromnik pow. Tarnów, ks. dziekan Roman Szmajda — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokietnica, ks. dr. Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. Augustynów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Czeluchów, ks. Andae — par. Ostrołęka, ks. Henryk Gniwiew — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Plewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charlupia Wielka, pow. Sieradz, ks. Sulwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzentyn, ks. Stefan Marzec — par. Oksa pow. Jedrzeń, ks. Stanisław Owczarek — par. Kornary, pow. Grojec, ks. dr. Dunin-Michałowski — Poznań.

nienawiści do odrzuconej Polski Ludowej, obciążonych przez sądami dawnych przywilejów stanowych.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązek, nie wkraczały jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty. Władze państwa we oczekiwały bowiem, że wszystkie niewłaściwości i uchybienia będą usunięte przez kierownictwo zrzeszenia. Gdy się to

jednak nie stało, rząd nie może się uchylać od obowiązku kontrolowania, jak są używane wszelkie sumy, płynące z ofiarności publicznej.

Zła wola reakcyjnej części kleru

Chcę poza tym podkreślić, że oświadczenie, złożone przeze mnie w imieniu rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między państwem a kościołem, mogą liczyć na poparcie rządu — pozostaje w mocy.

Wskutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego duchowieństwa, episkopat rozpoczął z rządem rozmowy. Episkopatowi potrzeba było aż kilku miesięcy do namysłu, aby powziąć tę słuszną decyzję. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest bilans półrocznych rozmów? Jedno można powiedzieć: pomimo bardzo nikłych rezultatów, kontynuujemy rozmowy. Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — O RZECZYWISTE UREGULOWANIE STOSUNKÓW MIĘDZY PAŃSTWEM A KOŚCIOŁEM.

Podobnie jak w marcu ub. r. mogę stwierdzić, że „dotychczasowy stosunek rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczerych intencjach rządu w kierunku unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościelne.”

Rząd nie szczędzi wysiłków, aby sprawy kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wierzący katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie nor-

malizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodą do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesady stanowe i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej.

Trzeba więc aby episkopat zrozumiał NIEODWRACALNOŚĆ GŁĘBOKICH PRZEOBRAZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE zarówno w formach ustrojowych, jak i w świadomości ludzkiej.

Niestety stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką treść przeobrażeń społecznych, które przeżywają dziś masy ludowe, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczym kół episkopatu, które wciąż jeszcze nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi.

Na postawie tej zaciążyły również dawne powiązania z czynnikami opierającymi swe rachuby na polityce imperialistycznej i antypokojowej.

Przeciw występnej samowoli

Kunktatorstwo nie potrafi wstrzymać biegu życia. To też nie można było zwlekać z uporządkowaniem sprawy „Caritas”. Rząd

Przemówienie ks. proboszcza Lemparty’ego

Zebraliśmy się dzisiaj, żeby do kładnie nakreślić nasze cele i ustalić na przyszłość linię, wszystkich podejmowanych przez nas akcji.

Zebraliśmy się tutaj i dlatego, że w ostatnim czasie ujawniono, iż pod płaszczykiem „Caritasu” ukrywali się wrogowie Polski Ludowej, agenci gestapo w rodzaju

świadom swej odpowiedzialności nie mogli tolerować rażącej samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi.

Z drugiej strony podopieczni „Caritasu” w różnych zakładach opiekuńczych nie mogą być pozbawieni opieki. Oni przecież nie powinni ponosić konsekwencji złej gospodarki „Caritasu”. To też subwencje i dotacje ze strony państwa będą wypłacane ściśle w oznaczonych terminach.

Rząd sprawie uporządkowania stosunków w „Caritasu” powierzył katolikom, duchownym i świeckim. Powierzyliśmy to zadanie szerokiemu gronu ludzi dobrej woli. Sprawę zrzeszenia „Caritasu” oddajemy w wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpowiadający wysokim charytatywnym celom tej instytucji.

W pracy tej zarząd „Caritasu” — w swej codziennej pracy i troskach może liczyć na ŻYCZLIWY STOSUNEK ZE STRONY RZĄDU.

Po ostatnich słowach mówcy, zapewniającego, że nowy, godny zaufania zarząd „Caritasu” może liczyć na życzliwy stosunek rządu — zrywają się długotrwałe oklaski.

Przewodnictwo obrad obejmuje wiceprzewodniczący zarządu „Caritasu”, poseł Frankowski, po czym prezes „Caritasu” ks. proboszcz Lemparty referuje plan dalszej pracy.

Rośnie Polska sprawiedliwa

Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, napędzają serca nasze goręcej, bólem, tym bardziej, że dzieje się to dziś, po pięciu latach życia w powstałej z martwych ojczyźnie, gdzie każde, nieuprzedzone oko, jasno widzi rzeczywisty obraz ogromnych osiągnięć i zwycięstw w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Cóż bowiem rozgrywa się przed oczyma naszymi? Powróciły do nas przastare ziemie przysławne, wyrwane z rąk hydry krzyżackiej, da Bóg, na zawsze. Powstają z gruzów miasta piękniejsze, niż były. Zarysowują się już widoczne zryby fundamentów przyszłego dobrobytu. Światło wiedzy dociera tam, gdzie panował zawsze mrok, rozszerza się zasięg kultury. A jednocześnie z tym prostują się plecy ludzkiej pracy. Robotnik i oracz wiejski odzyskują prawa pełnego członkostwa, wzrasta szacunek dla godności ludzkiej. Świeci triumf sprawiedliwej społecznej. Wszystko są to rzeczy pozytywne radujące myśl i otucha napędzające serca.

Rola duchowieństwa w Polsce Ludowej

Nie zebraliśmy się tutaj tylko po to, by stanowić o doraźnych celach i formach organizacyjnych „Caritasu”, lecz przede wszystkim po to, by całą naszą przyszłą działalność księży i katolików świeckich oprzeć na właściwej podstawie, na właściwym stosunku do obowiązku, jaki nakłada na nas fakt, że jesteśmy katolikami i Polakami.

(Dokończenie na str. 2)

Tow. Izydoreczek szefem misji dyplomatycznej RP przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA PAP. Szefem misji dyplomatycznej RP przy rządzie tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany tow. Jan Izydoreczek.

Desygnowany uprzednio na

powyższe stanowisko Karol Tkocz nie mógł objąć tej funkcji w związku z chorobą, wymagającą dłuższego leczenia sanatoryjnego i zwolniony został na własną prośbę z tego stanowiska.

Deklaracja działaczy „Caritasu”

My, członkowie nowopowołanych zarządów diecezjalnych i działacze terenowi „Caritasu”, stwierdzając, że najwyższym uznanie, że powołanie i praca „Caritasu” użyły nędzy liczących rzesz ludności w najcięższym okresie powojennym, głęboko wstrząśnięci smutnymi faktami gorszących nadużyć w niektórych ogniwach zrzeszenia charytatywnego „Caritasu”, powodowani troską o dalszą, tak doniosłą, działalność „Caritasu” w duchu miłości bliźniego i sprawiedliwości chrześcijańskiej, przyjąwszy na siebie obowiązki sprawowania tymczasowego zarządu „Caritasu”, uważamy za swoją powinność podać do wiadomości całego społeczeństwa polskiego nasze zamierzenia i wytyczne działalności.

Zadania „Caritasu” wypływają z podstawowych zasad katolickich i miłości bliźniego. W oparciu o tę zasadę będziemy środki nasze, fundusze społeczne i dotacje państwowe przeznaczać wyłącznie dla uczynków sprawiedliwych, dla pomocy materialnej, dla pomocy duchowej i nieszcześliwym — rzeczywiście wspierać potrzebujących. Starcy i opuszczeni, a szczególnie dotknięci okrucieństwem minionego wojny, ubodzy i bezdomni, sieroty i ludzie, którzy nie są

zdolni pracą rąk swoich zapewnić sobie środków utrzymania — oto kto powinien korzystać z naszych uczynków, z miłosierdzia chrześcijańskiego wypływających.

Kierować się będziemy nakazami sumienia chrześcijańskiego i strzec uczciwego i sprawiedliwego rozdziału wszelkiej pomocy, krzewiąc ducha osobistej odpowiedzialności i poświęcenia dla bliźnich.

Ból i goręć wzbudziły w naszych sercach burzące fakty ujawnione w dotychczasowej pracy niektórych zarządów „Caritasu” — świadczące o tym, że pomoc przeznaczona dla ubogich i nieszczęśliwych, dla drobnych dzieci i matek, dla młodzieży, używana była częstokroć niegodnie, dla celów osobistych i najbardziej egoistycznych, dla ludzi bogatych i przynikniętych duchem pasożytnictwa, a nawet była używana dla ludzi, podsycających wrogię Polsce Ludowej namiętności polityczne i zdradzieckie siły, godzące w spókoj publiczny. Ożywił się w nas zdecydowany zamiar niedopuszczenia aby w przyszłości takie praktyki plamiły dobroczynną działalność „Caritasu”.

W naszej dobie, kiedy władza ludowa czyni tak wielkie wysiłki dla podźwignięcia biednych i upośledzonych, dla upowszechnienia wszelkich dóbr i owoców ludzkiej pracy — działalność „Caritasu” w żadnym razie nie może być sprzeczną z dążeniami społecznymi Polski Ludowej, lecz powinna uzupełniać opiekę ustawową wykonywaną przez państwo, opromieniając swą działalnością światłem miłości bliźniego, płynącym z czystych źródeł chrześcijaństwa.

W tej pracy, pragniemy spotkać się nie tylko z najszerszą ofiarnością katolików, lecz także z samodzielną inicjatywą i ofiarnością katolików, którzy nie są

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w piątek, dn. 3 lutego br. o godz. 19.30 w Warszawie, w sali konferencyjnej KC PZPR, Al. Stalina 19 (IV piętro). Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

WSPÓŁPRACA Z POLSKĄ DEMOKRATYCZNĄ

obowiązkiem każdego kapłana - Polaka

(Dokończenie ze str. 1)

Fakt powołania przez władze państwowe tymczasowego zarządu „Caritas” oraz powołanie w całym kraju, na wspólnych zebraniach księży i katolików świeckich, nowych zarządów diecezjalnych, otwiera nowy okres działalności „Caritas” w Polsce. Okres ten będzie właściwie pierwszym egzaminem dla olbrzymiej grupy księży, którą my tutaj zebraliśmy, reprezentujemy. EGZAMIN TEN ZDAMY.

Ostatnie posunięcia rządu dają dowody, że chce on utrzymać i popierać naszą działalność. Udzielanie dotychczas „Caritas” subwencje przez władze państwowe będą nadal utrzy-

mane, jest więc rzeczą zrozumiałą, że rząd jest zainteresowany we właściwym dysponowaniu przez nas groszem publicznym.

Wspominając o tych, którzy poszli nie drogą miłości bliźniego i ofiarnej pracy dla społeczeństwa polskiego, chciałbym teraz dodać i myśleć, że będę w tej chwili wyrazicielem wszystkich tu zebranych, twierdząc, iż stało się to dlatego, że byli oni otoczeni atmosferą swojego środowiska, atmosferą negacji wszystkiego, co prawdziwie polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu. To środowisko zepchnęło ich na kręte ścieżki.

Księża — patrioci są z ludem

Zdecydowanie określili stanowisko księży-patriotów wobec nieumownych stosunków między kościołem a państwem ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary w pow. grójeckim, więzień Dachau, odznaczony orderem „Polonia Restituta”.

Powiedział on m. in.: „Wiem, jako ksiądz katolicki, że olbrzymia większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z rządem Ludowej Polski i setki księży na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku z wypadkami w „Caritas”, zmanifestowały swoim uczestnictwem i wystąpieniami wolę współpracy z rządem”.

Mamy jednak wielu takich niby - katolików, przeważnie ze ster szlachecko - mieszczańskich, którzy ze swojego środowiska najwięcej wydał wrogów kościoła, a obecnie manifestują swoje rzekome przywiązanie do kościoła, chcąc wykorzystać kościół katolicki w Polsce dla swoich celów politycznych, wrogim obecnemu ustrojowi.

Całe reakcyjne podziemie, szereg obcych agentów, chcą uściśnić sobie gniazda w kościele. A zachód Europy, gdzie aż roi się od odstępów z kościoła, gdzie duży odsetek ludzi żyje nieochrzczonych, strasznie interesuje się położeniem kościoła w Polsce. Znamy te zainteresowania i wiemy skąd one płyną. I na to powinni zareagować stanowczo księża patrioci.

Użyłem tego zwrotu — „księża patrioci”, bo tak nazywa ludzi księży, którzy chcą pracować z ludem, pracując dla ludu i współpracując z władzą ludową. Jesteśmy dumni z tego, że tak nas nazywają. Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę z tego, że współpracując z rządem polskim nie jest wyrokiem, przeciwnie, jest dowodem na wiary, a nie jest sprzeczną z karnością kościelną. Czas feudalizmu minął bezpowrotnie, czas serwilizmu w kościele katolickim też powinien się skończyć.

Słowa te wywołują burzę oklasków wśród zebranych księży.

Na trybunę wchodzi długoletni więzień obozów hitlerowskich, uczestnik obrony Warszawy z 1939 r. inżynier, wikary diecezji katowickiej ks. Józef Bąk. W pełnych oburzenia słowach mówi, że jest to działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas”, po czym oświadcza: „nigdy nie dopuścimy do tego, by kościół nasz stał się narzędziem skierowanym przeciw naszej władzy ludowej”.

Dotychczasowy brak porozumienia między naszym kościołem a rządem utrudnia nam skuteczną pracę duszpasterską na terenach parafialnych. Ale my, kapłani doliwamy zawsze znajdujemy wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią naszego kościoła a rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą.

A teraz konfratry nie gorscie się, jeżeli powiem, że społeczny ustroj socjalistyczny jest bliższy ewangelii niż społeczny ustroj kapitalistyczny. Słowa te wywołują znowu długotrwałe oklaski.

Władze kościelne muszą się liczyć z głosami kapłanów

Następnie zabiera głos ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza.

„Moim zdaniem — oświadcza on — należy się zastanowić przede wszystkim nad zagadnieniem właściwego postawienia wzajemnego stosunku polskości i katolicyzmu. Są to przecież dwa nierozdzielne korelatywy i zrozumienie, że każdy kapłan-Polak powinien się włączyć w nurt istotnych, społecznych, polskich zagadnień — stało się już rzeczą jasną. Coraz więcej nas, braci kapłanów, z postawą nieudzielną przesuwają się, na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan-Polak od dawna zająć powinien: na linię współpracy z ludem, współpracy z Polską demokratyczną” — stwierdza mówca wśród długotrwałych oklasków.

Niech ten nurt wśród braci kapłańskich pójdzie z dołu w górę. My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą: my — szara bracia kapłańska. Warstwa dygnitarska — im wyżej, tym mniej jest liczna. I jeżeli pewien ferment idzie w sensie dodatnim, tworzymy, to wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Ludowej będą

się liczyły z naszym głosem — z głosem najliczniejszych”.

„Oby te moje słowa: kościół dla państwa, państwo dla kościoła, oby mój apel o jak najszybszą współpracę, o jak najszybsze porozumienie, o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego konkordatu — stały się naszym programem” — woła mówca, gorąco oklaskiwany przez wszystkich zebranych.

„Nowe władze „Caritas” — oświadcza następnie mówca — mają zarzucić pomost łączący wielką społeczność Polski Ludowej z kościołem katolickim. Włączmy się dziś całym sercem w to dzieło”.

Wzniesiony przez ks. Pasternaka okrzyk: „Niech żyje demokratyczna Polska Ludowa i wkląd braci kapłańskich w jej rozwój”, zebrani podchwytują z mocą. Wszyscy wstają i długo manifestują swe przywiązanie do ludowej ojczyzny.

Z kolei przemawia dr. Janusz Dunin-Michałowski — rolnik, działacz społeczny, który 5 lat działał w ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Obecnie po wołaniu został na stanowisko dyrektora zarządu diecezjalnego „Caritas” w Poznaniu. Mówca oświadcza: „Niech mi wolno będzie wyrazić gorące życzenie, aby spra-

wa „Caritas” nie stała się przyczyną rozdziewików pomiędzy państwem a kościołem katolickim w Polsce, przeciwnie, aby stała się podstawą dla trwałego porozumienia obydwu stron, czego właśnie wszyscy poważnie myślący katolicy w Polsce jak najgoręcej sobie życzą”.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili deklarację, której treść podaliśmy na str. 1.

Aleja im. J. Stalina w Vitry pod Paryżem

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że w Vitry w dep. Sekwany odbyła się uroczystość przemianowania jednej z największych arterii miasta na aleję im. Józefa Stalina.

6 lutego w Szczecinie proces Robineau

WARSZAWA PAP. 6 lutego rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie jawna rozprawa przeciwko Andre Robineau i współoskarżonym.

Przed kilku dniami, Andre Robineau doręczono akt oskarżenia. Ambasada Republiki Francuskiej w Warszawie została poinformowana o tym procesie.

Uczyć patriotyzmu

Wyrwanie chwastów, zasianych ręką wojny, zwalczanie braku szacunku dla wartości ludzkich, nauczanie, iż własność społeczna, wspólne wartości pracy i wspólne dobro, są chronione tym samym przykazaniem — „nie kradnij” — oto szczytne zadania, stojące przed kapłanem. Nauczanie o większej wartości pracy zespołowej, nauczanie miłości ojczyzny i szacunku dla tych, którzy pracują swą zdobytą pracę, aby kierować życiem państwa, które jest wspólnym naszym dobrem.

Bronić pokoju

„Dissipe Domine gentes, quae bellum volunt” — „Rozprosz Pańskie narody, które chcą wojny!” — To zdanie winno być także hasłem każdego kapłana chrystusowego, zwłaszcza dziś, gdy istnieją jeszcze pewne ośrodki na zachodzie Europy i w Ameryce, które zburzyć chcą pokojową i

ofiarną pracę milionowych mas ludu.

Takie są nasze najgłębsze założenia, wypływające z prawd, zawartych w religii katolickiej. Na ich gruncie opierać się musi cała nasza działalność. Musimy nadać jej konkretny kształt i formy.

Rozłoczyć opiekę nad człowiekiem

Przejmujemy wszystkie, spoczywające dotychczas na „Caritas” obowiązki. Rozłaczając będziemy opiekę nad każdym człowiekiem, niebezpiecznym, będącym w potrzebie. Opieka ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy: opieka otwarta i zamknięta.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej raczej domowe.

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nas zreszczenie przytułku dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka oraz domy specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów

opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należą zaliczyć letnie i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie. Dołożymy wszelkich sił, by poprzez prowadzoną przez państwo akcję na odcinku podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dokładali wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dając do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klasie społecznej — alkoholizm; z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dając do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klasie społecznej — alkoholizm; z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Przedstawione przez ks. Leni party'ego wytyczne spotkały się z wielkim zainteresowaniem zgromadzonych księży i działaczy katolickich.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad przemówieniami — min. Wolskiego i przewodniczącego zarządu „Caritas”, ks. Lemparty'ego, zabrali głos pos. Frankowski, który nawiązując do oświadczenia min. Wolskiego na temat uregulowania stosunków między państwem a kościołem, podkreślił z zadowoleniem, iż rząd gotów jest kontynuować rozmowy w tej sprawie i oświadczył: „Nasza rzecz, jako katolików, jest wyrazić życzenie, aby ten bolesny dla każdego katolika problem został szybko i dobrze rozwiązany”.

Dyskusja

Przewodniczący otwiera dyskusję.

Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budzów w pow. Ząbkowski ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania. Powiedział on m. in.: „Pragniemy, ażeby był uregulowany nasz stosunek do państwa, bo to jest boleścią całej Polski”.

Głos księdza partyzanta

Uczestnik ruchu oporu, odznaczony krzyżami: „Grunwaldu” i „Wirtuti Militari” — proboszcz parafii Bród pod Wrocławiem, ks. Zaleski, w pełnych oburzenia słowach napominał księży z dawnego zarządu oddziału „Caritas” we Wrocławiu: „My księża patrioci, w podziemi kuliśmy

wolność naszą, kuliśmy Polskę, dawaliśmy swoje siły i zdrowie w obozach koncentracyjnych. Dziś, w Dachau, Mauthausen, Gusen i innych. Ale obok księży o sercach polskich byli, niestety, bracia kapłani, którzy na służbie gestapo sprzedawali krew bratnią. Do takich należał właśnie ci, którzy sprawowali naczelną stano- wiska w „Caritas” wrocławskiej — ks. Samulski i jego godny następca pan Paszcenda — agent gestapo. Wszyscy księża patrioci wzięć z rąk rządu Polski Ludowej za to, że z całą bezwzględnością podchodzili do takich ludzi, jak: Grablewski, Choszycki, czy Samulski. Odgradzamy się od tych, którzy są izolowani i unieszkodliwieni, ale odgródzimy się i od tych, którzy jeszcze chcą taką pracę prowadzić i kontynuować” — stwierdza ks. Zaleski wśród burzliwych oklasków.

2 Kraje Europy zachodniej nie mogą swobodnie dysponować bronią amerykańską. Oznacza to, że Stany Zjednoczone będą kontrolowały sposób wykorzystania broni amerykańskiej i w ten sposób otrzymają jeszcze jeden środek kontroli nad życiem gospodarczym, politycznym i nad armią krajów Europy zachodniej.

3 Kraje Europy zachodniej, które podpisały powyższy układ są zobowiązane ujawnić Stanom Zjednoczonym swe tajemnice wojenne, techniczne itp. przy czym Stany Zjednoczone swych wynalazków nie ujawniają wobec kontrahentów. Postanowienie to daje przemysłowi amerykańskiemu możli-

W dniu jutrzejszym ZOR przekazuje 33 mieszkania kolejarzom

W dniu jutrzejszym Zakład Osiedli Robotniczych w Gdańsku oddaje kolejarzom do użytku budynek mieszkalny we Wrzeszczu przy ul. Jaskowej Dolinie. Budynek ten, o kubaturze ok. 11 tys. m sześc., składa się z 27 mieszkań dwupokojowych, z 6 mieszkań — trzypokojowych i 3 jednopokojowych. Mieszkania wyposażone są bardzo nowoczesnie: w łazienki, kuchnie z piecykami gazowymi i węglowymi. Na strychu mieści się pralnia. Obszerne piwnice, wysokości ok. 2 m 25 cm, czysto pobielone, wyglądają zupełnie jak pokoiki.

Nowowbudowane mieszkania przeznaczone są dla pracowników Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku, którzy mieszkali poza miastem, a często dojeżdżali z odległych miejscowości.

Zdradzieckie rządy państw Europy zach. przekształcają swe kraje w kolonie USA

Podpisanie układów „dwustronnych” w ramach agresywnego paktu atlantyckiego

WASZYNGTON PAP. Stany Zjednoczone podpisały dwustronne układy w sprawie dostaw broni z 8 krajami — uczestnikami agresywnego paktu atlantyckiego, a mianowicie z W. Brytanią, Francją, Belgią, Holandią, Luksemburgiem, Danią, Norwegią i z Włochami. Treść układów można ująć w następujących punktach:

1 Kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim zobowiązały się dostarczać Stanom Zjednoczonym rzadkich, strategicznych surowców i półfabrykatów — na każde żądanie Stanów Zjednoczonych. Oznacza to, że przemysł amerykański ma prawo pierwszeństwa do surowców, jakimi dysponują kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim, — przed przemysłem Europy zachodniej.

2 Kraje Europy zachodniej nie mogą swobodnie dysponować bronią amerykańską. Oznacza to, że Stany Zjednoczone będą kontrolowały sposób wykorzystania broni amerykańskiej i w ten sposób otrzymają jeszcze jeden środek kontroli nad życiem gospodarczym, politycznym i nad armią krajów Europy zachodniej.

3 Kraje Europy zachodniej, które podpisały powyższy układ są zobowiązane ujawnić Stanom Zjednoczonym swe tajemnice wojenne, techniczne itp. przy czym Stany Zjednoczone swych wynalazków nie ujawniają wobec kontrahentów. Postanowienie to daje przemysłowi amerykańskiemu możli-

rozmaitych komentarzy prasowych — będzie przede wszystkim zmierzano do tłumienia ruchu przeciwników agresywnego paktu atlantyckiego, a mianowicie zwolenników pokoju.

5 Na terytorium krajów, uczestniczących w pakcie atlantyckim, działać będą amerykańskie komisje kontrolne, które korzystając będą z przywilejów dyplomatycznych. W ten sposób Stany Zjednoczone otrzymują możliwość zacieśnienia kontroli nad swymi satelitami europejskimi.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”

Nowy, czwarty numer tegoroczny czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”, organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, omawia w artykule wstępnym nieuchwytne w ramach rewolucyjnej walki narodów krajów kolonialnych i zależnych. Jest to — stwierdza czasopismo — jedna z najbardziej charakterystycznych cech obecnej sytuacji międzynarodowej.

Dalej czasopismo podaje referat redaktora naczelnego „Prawdy” Pospłotowa, wygłoszony w związku z 26 rocznicą zgonu Lenina. Artykuł redakcyjny poświęcony jest namacalnym niedawno zmarłego premiera ludowej Bułgarii — Wasyla Kolarowa. Członek KC Komunistycznej Partii Włoch Pajetta demaskuje manewr prawicowych socjalistów włoskich — Saragat, Romiti i innych.

Prześladowani Polacy i polscy organizatorzy demokratycznych w Francji poświęcony jest artykuł Wojciecha Bylina. Przewidywana ta kampania — podkreśla autor — spotka się ze zdecydowaną odprawą ze strony mas ludowych, walczących o pokój.

Następnie znajdujemy w nowym numerze czasopisma list z Jugosławii o niezwykle ciężkiej sytuacji materialnej mas pracujących — Wojewodiny. W kronice politycznej czasopisma znajduje się m. in. obyczna obłuda tłumów, którzy zamieścili w swoich piśmie artykuły w związku z 26 rocznicą zgonu Lenina, podczas gdy w obecnej Jugosławii wzięli się, torturując i mordując bojowników o komunizm, wierzni wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

PIĘCIOLECIE „Trybuny Robotniczej”

Wychodzący na Śląsku, w największym ośrodku przemysłowym kraju, dziennik naszej partii „Trybuna Robotnicza” obchodzi 5 lat swego istnienia. Pismo to posiada największy nakład ze wszystkich dzienników polskich, wynoszący ok. 500.000 egzemplarzy dziennie, co świadczy o ogromnej jego poczytności w masach ludu pracującego.

„Trybuna Robotnicza” wywodzi się z okupacyjnych wydawnictw podziemnych, wydawanych na Śląsku przez Polską Partię Robotniczą. Legalny swój żywot pismo rozpoczęło naziemnie po wyzwoleniu Katowic przez Armię Radziecką.

Dorobek „Trybuny Robotniczej” nie ogranicza się do masowej poczytności, przywiązania i zaufania, jakim darzą ją wieloletnie rzesze czytelników. W służbie partii gazeta potrafiła zwać się żywą więzią z masami, oddziaływać na nie, podnosić ich świadomość, mobilizować do pracy i walki o wynikię przez partię cele. Duże osiągnięcia posiada pismo zwłaszcza w dziedzinie rozwoju wspólzawodnictwa wśród górników i hutników.

„Trybuna Robotnicza” ma 14 wydań terenowych i opiera swą pracę o liczny aktyw korespondentów robotniczych. W roku 1949 liczba listów, które napływały do redakcji wynosiła przeszło 10 tysięcy, co jest jeszcze jednym dowodem łączności pisma z masami. Gazeta organizowała

z powodzeniem imprezy masowe, jak np. „płatki” przodowników pracy, pierwszą w kraju naradę naukową z racjonalizatorami, korespondencyjną konferencję spawaczy itd.

Zespołowi redakcyjnemu bratniego organu i wszystkim jego współpracownikom składamy serdeczne życzenia z okazji 5 rocznicy istnienia pisma.

Berlin zachodni odgrywa w programie angloamerykańskich podlegaczy wojennych specjalną rolę, gdyż ma służyć jako baza wypadowa dla ich wpływów na zachodnim Niemcy. W walce ze wszystkim, co postępuje, nie zapomnieli również o teatrze zachodnim — berlińskim. Teatrzyki typu kabaretowego wyrastają, jak grzyby po deszczu na Kurfürstendamm, Kaiserale, Hauptstrasse. W teatrzykach tych oglupia się publiczność najbardziej beczkowymi widowiskami.

Teatrzy zachodniego Berlina karnie słuchaczy sztukami angielskimi, francuskimi i amerykańskimi autorów, opiewających „uroki” Zachodu. Potok tych kłamliwych sztuk przekoinac widza niemieckiego, że winien orientować się jedynie na Zachód, który rzekomo ma zapewnienie Niemcom rozkwit. Wystawa się również w zachodnim Berlinie mnóstwo sztuk wyraźnie pornograficznych. Pornografia jest podniesiona do roli, teorii filozoficznej i jest wykorzystywana dla cynicznego odwracania uwagi od najpoważniejszych społeczno - politycznych zagadnień.

Oto np. sztuczność Weissa „Powrót”. Bohaterem sztuki jest schorzał inteligent, oporny, nasycony pragnieniem posiadania „prawdziwie arystyckiego potomstwa”. Wpływa na żonę, by została kochanką jego przyjaciela, który niedawno wrócił z frontu. Przyjaciel ten ma być uosobieniem „niekłamliwej siły rasy germańskiej”, „gorzkiego” jej wpływu na inteligencję niemiecką. Przyjaciel i żona są z początku zmieszani, lecz mają olśniewa ich „wielkość” swoich ideałów rasistowskich. W rezultacie dochodzi do „idylki”, w której udział biorą: mąż, żona i przyjaciel. Zachęcony mąż stwierdza: „Trochę rozumiem i tolerancję i z każdej sytuacji można znaleźć wyjście. Oto jakby należało rozstrzygnąć między narodowe zagadnienia”.

Wkrótce po ogłoszeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Schlosspark Theater wystawił bezczelną sztukę „Spisek” Szofera, w której otwarcie nawołuje się do rehabilitacji esesmanów i gestapowców.

Teatrzy zachodniego Berlina karnie słuchaczy sztukami angielskimi, francuskimi i amerykańskimi autorów, opiewających „uroki” Zachodu. Potok tych kłamliwych sztuk przekoinac widza niemieckiego, że winien orientować się jedynie na Zachód, który rzekomo ma zapewnienie Niemcom rozkwit. Wystawa się również w zachodnim Berlinie mnóstwo sztuk wyraźnie pornograficznych. Pornografia jest podniesiona do roli, teorii filozoficznej i jest wykorzystywana dla cynicznego odwracania uwagi od najpoważniejszych społeczno - politycznych zagadnień.

Wkrótce po ogłoszeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Schlosspark Theater wystawił bezczelną sztukę „Spisek” Szofera, w której otwarcie nawołuje się do rehabilitacji esesmanów i gestapowców.

Teatrzy zachodniego Berlina karnie słuchaczy sztukami angielskimi, francuskimi i amerykańskimi autorów, opiewających „uroki” Zachodu. Potok tych kłamliwych sztuk przekoinac widza niemieckiego, że winien orientować się jedynie na Zachód, który rzekomo ma zapewnienie Niemcom rozkwit. Wystawa się również w zachodnim Berlinie mnóstwo sztuk wyraźnie pornograficznych. Pornografia jest podniesiona do roli, teorii filozoficznej i jest wykorzystywana dla cynicznego odwracania uwagi od najpoważniejszych społeczno - politycznych zagadnień.

POTĘŻNY ROZMACH RUCHU NARODOWO-WYZWOLEŃCZEGO w koloniach i krajach zależnych

Podajemy poniżej artykuł wstępny z ostatniego numeru pisma „O trwałą pokój, o demokrację ludową” z dnia 27 stycznia b.r.

Jedną z cech charakterystycznych obecnej sytuacji międzynarodowej jest niebywały rozmach walki rewolucyjnej narodów w krajach kolonialnych i zależnych.

W wielu krajach walka ta ma charakter walki zbrojnej, biorą w niej udział setki milionów ludzi pracy w krajach wschodu. Skala i charakter tej walki, kierowanej przez klasę robotniczą i partie komunistyczne świadczy, że narody krajów kolonialnych i zależnych wkroczyły zdecydowanie na drogę rewolucyjnej walki przeciwko niewoli kolonialnej, o wyzwolenie narodowe.

Potężny rozmach rewolucyjnej walki wyzwolenczej w krajach zależnych i kolonialnych w okresie powojennym wstrząsnął podwalinami całego systemu imperializmu światowego i świadczy, że narody kolonii nie chcą więcej żyć po dawnemu, a klasy panujące metropolii nie mogą więcej rządzić po dawnemu koloniami.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa rozbudziła rewolucyjną energię mas uciskanych w krajach kolonialnych, powiązała ich walkę o wolność i niezawisłość narodową z rewolucyjną walką mas pracujących wszystkich krajów, a tym samym otworzyła przed nimi drogę do wyzwolenia. Leninowsko - stalinowska polityka narodowościowa, zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, które przekształciło ujarzmione poprzednio ludy kresów Rosji w równoprawne narody socjalistyczne, wchodzące obecnie do potężnej bratniej rodziny narodów radzieckich — były i są potężnym bodźcem i ostoją narodów kolonialnych i zależnych w ich walce przeciwko niewoli kolonialnej i imperialistycznej.

Zwycięska wojna narodowo-wyzwolencza przeciwko faszyzmowi, na czele której stał Związek Radziecki, rozgromienie imperializmu niemieckiego i japońskiego, jak również poważne osłabienie takimi mocarstwami kolonialnymi jak: Anglia, Francja, Holandia, Belgia, stworzyły sprzyjające warunki dla walki i zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwolenczego w krajach kolonialnych i zależnych. Ugruntowanie się władzy ludowo-demokratycznej w krajach Europy środkowej i południowo-wschodniej, wzrost potęgi politycznej i gospodarczej ZSRR i krajów demokratycznej ludowej, zdecydowana i konsekwentna walka obozu demokratycznego pod przewodnictwem ZSRR przeciwko głównemu duślicelowi wolności narodów kolonialnych — imperializmowi amerykańskiemu i angielskiemu — wywołały i silą rzeczy musiały wywołać osłabienie całego systemu imperializmu, a tym samym okazały i okazują decydującą pomoc narodom kolonialnym w ich walce o wolność i niezawisłość narodową.

Wymownym dowodem rozmachu walki narodowo-wyzwolenczej, triumfu leninowsko-stalinowskiej nauki o strategii i taktyce partii komunistycznych, które tej walce przewo-

dza, jest historyczne zwycięstwo narodu chińskiego nad zjednoczonymi siłami reakcyjnego Kuomintangu i imperializmu amerykańskiego. Zwycięstwo narodu chińskiego ma ogromne znaczenie dla wzmożenia walki narodowo-wyzwolenczej w krajach kolonialnych i zależnych.

Analizując warunki zwycięstwa chińskiej rewolucji ludowo-wyzwolenczej, wiceprzewodniczący Światowych Związków Zawodowych Lu Szao-tsi w przemówieniu, wygłoszonym na odbywającej się w Pekinie konferencji związków zawodowych krajów Azji i Oceanii oświadczył: „Droga, jaką wybrał naród chiński... jest drogą, po której kroczyć powinny narody wielu krajów kolonialnych i półkolonialnych w walce o zdobycie niepodległości narodowej i demokracji ludowej”. Doświadczenia zwycięskiej ludowo-wyzwolenczej walki narodu chińskiego uczą, że klasa robotnicza powinna zespolic się ze wszystkimi klasami, partiami, grupami i organizacjami, które chcą walczyć przeciwko imperializmowi i ich slugusom i stworzyć szeroki, ogólny - narodowy, jednolity front, na czele którego kroczy klasa robotnicza i jej awangarda — partia komunistyczna, uzbrojona w teorię marksistowsko-leninowską, partia, która opanowała sztukę rewolucyjnej strategii i taktyki i wnosi do masowego ruchu ludowego ducha rewolucyjnego, nieprzejednany stosunek wobec wrogów ludu, proletariacki zmysł organizacyjny i dyscyplinę. Decydującym czynnikiem zwycięskiej walki narodowo-wyzwolenczej jest utworzenie armii ludowej - wyzwolenczej pod kierownictwem partii komunistycznych, z chwilą kiedy dojrzewają nieodzowne po temu warunki wewnętrzne.

Jak wykazało doświadczenie Chin, Wietnamu, Malajów i innych krajów, walka zbrojna staje się dziś główną formą ruchu narodowo-wyzwolenczego w wielu krajach kolonialnych i zależnych.

W Wietnamie uzbrojony lud wyzwolił od imperialistów francuskich 90 procent terytorium swego kraju. Znajdujące się tam wojska francuskie w sile 150.000 ludzi boją się wyjść poza granicę zajętych przez nie miast, odizolowanych przez siły zbrojne republiki Wietnamu. W południowej Korei partyzanci stwarzają nieznosne warunki dla policji marionetki amerykańskiej Li-Syng-mana. Na Malajach wojska angielskie w sile 120.000 ludzi uwikłane są w bezpołownych próbach zdławienia malajskiej ludowej armii narodowo-wyzwolenczej. Na Filipinach — w tej „wzorowej” kolonii amerykańskiej — partyzanci prowadzą zdecydowaną walkę z marionetkowym rządem Quirino. W Indonezji siły patriotyczne walczą przeciwko zjednoczonym siłom wojsk holenderskich i Kwislinga Hatty. Połowa Burmy znajduje się w rękach narodu, który prowadzi walkę zbrojną przeciwko brytyjskiej agenturze imperialistycznej. Ogromnego rozmachu nabiera ruch narodowo-wyzwolenczy w krajach Ameryki łacińskiej, Afryki i Bliskiego Wschodu.

Masowy ruch narodów kolonii i półkolonii, który rozwinął się po wojnie i przerósł w walkę zbrojną, zmusił imperialistów brytyjskich do taktycznego odwrotu: Indiom nadano fałszywą, fikcyjną niepodległość. Interesy imperializmu brytyjskiego pozostały „święte i netykalne”. Montbattenowie odszli. Imperializm angielski pozostał i jak ośmiornica mocno trzyma Indie w

swych krwawych maciach.

W tych warunkach zadanie komunistów Indii, opierających się na doświadczeniach ruchu narodowo-wyzwolenczego Chin i innych krajów, polega oczywiście na tym, aby umacniać sojusze klasy robotniczej z całym chłopstwem, walczyć o przeprowadzenie nieodzownej reformy rolnej i na podstawie wspólnej walki o wolność i niezawisłość narodową swej ojczyzny, przeciwko uciskającym ją imperialistom anglo-amerykańskim i współpracującym z nimi reakcyjnej wielkiej burżuazji i feudalom — zjednoczyć wszystkie klasy, partie, grupy i organizacje, które chcą bronić niezawisłości narodowej i wolności Indii.

Zwycięstwo rewolucji w Chinach i rozwój walki narodowo-wyzwolenczej w koloniach budzą wściekłość imperialistów, którzy czynią rozpaczliwe wysiłki, aby ugruntować swe panowanie w koloniach. Błędem byłoby niedoceniać tej gorączkowej działalności ponoszących klęskę imperialistów.

Partie komunistyczne, związki zawodowe i wszystkie organizacje demokratyczne w krajach kolonialnych i zależnych powinny zespalać masy pracujące i wszystkie siły postępowe, codziennie demaskować kolonizatorskie plany obcych imperialistów i zdradziecką antyludową rolę współpracujących z imperialistami reakcji.

W metropoliach komuniści, którzy obowiązkiem jest zespalenie i jednoczenie sił demokratycznych w celu okazania poparcia narodom kolonialnym, powinni pamiętać słowa towarzysza Stalina: „Nie można odnieść trwałego zwycięstwa w krajach kolonialnych i zależnych bez realnej łączności między ruchem wyzwolenczym tych krajów a ruchem proletariackim produkujących krajów zachodu”.

Marynarze, dokerzy i kolejarze Marsylii, Saint-Nazaire i innych portów Francji swą mężną walką — odmową ładowania broni dla wojny kolonialnej w Wietnamie — dają wspaniały przykład międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Doświadczenia rewolucji w Rosji, w Chinach, w krajach demokracji ludowej uczą, że kiedy lud zdecydowanie powstaje do walki, a partie komunistyczne umiatają na czele tej walki, wówczas żadne siły kontrrewolucji wewnętrznej i imperialistów obcych nie są zdolne do złamania mas ludowych, które tej rewolucji dokonały.

Zacieśniają się i krzepną coraz bardziej więzy braterskiej solidarności między masami pracującymi zachodu a rewolucyjnymi narodami krajów kolonialnych i zależnych. Ta solidarność setek milionów ludzi jest siłą, o którą rozbija się imperializm.



Odbudowany pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie.
(Foto — AR)

Dobrze przygotowane sprawozdanie sekretarza warunkiem owocnych obrad zebrania wyborczego

Powoli zaczyna się wypełniać świetlica Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kaczynosie III, zespołu Kraszewo. Punktualnie, siedząc pod ścianami, gwarząc lub grając w szachy, czekają niecierpliwie na rozpoczęcie zebrania wyborczego.

Wreszcie sekretarz tow. Wawrzaszek zagaja obrady, po czym odczytuje sprawozdanie. Chociaż słuchają go z uwagą, na twarzach coraz wyraźniej maluje się niezadowolenie. Długi wywód sekretarza napuszony jest samochwalstwem, żeby się od „głuchych” stwierdzić, według których wszystko w majątku „jest na wysokim poziomie” i „stoi na wysokości zadania”. Sprawozdanie zostało napisane przez delegata Komitetu Powiatowego w Malborku, tow. Szymkowiaka, bez wstarczającego udziału sekretarza i aktywistów organizacji partyjnej. Stąd zamazywanie faktów, wiele nieścisłości, budzących protesty na sali, stąd też niebezpieczny ton samouspokojenia. W miarę czytania, nawet sekretarzowi robi się coraz bardziej nieswojo.

Dyskusja jest niezmiernie ożywiona. Bierze w niej udział wielu towarzyszy. Na czoło wysuwają się cztery główne zagadnienia: po minięciu w sprawozdaniu kwestia czujności, gospodarka majątku, dyscyplina pracy oraz działalność wewnątrzpartyjna. Tow. Kowalewski mówi podnieconym głosem:

— Myśmy do 1949 roku szli w górę, a teraz stoimy w miejscu. Dlaczego pszenica wymarzyła? 300 ha ziemi leży niezarane, drugie 300 wymarznie i co będzie? Ciągniki nam zabrali, jak można było do tego dopuścić? To w części wina kierownictwa partyjnego... Jeśli my tego nie zmienimy, to na drugi rok majątek nasz zalegać będą odłogi. Są jeszcze traktory do tej pory nie wyremontowane w Elblągu. Raz przyjechali z drugiego zespołu, dyrektor kazał im przyczepić duńskie wydale... Oparłem się i nie wydale...

Tow. Kusaj, do niedawna formal, dzisiaj referent socjalny opowiada o niedociągnięciach w tej dziedzinie.

— Umowa przewiduje dla stróżów kołchozów. Dyrekcja nie chciała dać, wykryła się, że nie można dostać. Jak organizacja partyjna zespołu ją nacisnęła, to kołchozy się znalazły. To samo z butami filcowymi. Nie ma nic o tej sprawie w sprawozdaniu.

W wypowiedziach zebranych ciągle przewija się osoba dyrektora Ogiebło, byłego obszarnika. Goryczy i oburzenie drga w głosach, gdy mówią o jego jaśniepańskich manierach, o wrogim stosunku do robotników i szkodliwej gospodarce.

Przyjechał raz „pan dziedzic” do Kaczynosy. Robotnicy zebrał się i pytają: „Panie dyrektorze, jak tam z wypłatą pre-

mii?” Był już koniec miesiąca. A on jak nie zacznie się rzucać i krzyżeć: „Jak wam się nie podobą, to się pozwalniajcie”.

— My pracujemy w polu, a tu pan dyrektor nadjeżdża. Nadęty, nos zadarty, widząc, że „szlachcic”. Chce żebyśmy mu z daleka pokłonili. Tak dawniej u nas było, kiedy tu baron przyjeżdżał — mówi z gorczy tow. Piekarz, robotnik autochton, dobrze pamiętający dzieje majątku.

— Nie ma co, jest winą organizacji partyjnej, że do tej pory nie zbadała, co to za ananas ten dyrektor...

— Albo z tym współzawodnictwem, — mówi tow. Grubecki — Prawda, u nas ped do współzawodnictwa jest wielki, ale hamuje go zła praca komitetu współzawodnictwa. Złe wykonanie planu orki tłumaczy się w sprawozdaniu brakiem traktorów. A ja uważam, że takie tłumaczenie, kiedy w stajni codziennie stoi 20 — 30 koni beczynnie, jest śmieszne.

Długo mówi na temat sprawozdania i pracy organizacji partyjnej tow. Miklas.

— W sprawozdaniu nie podkreśliłmy naszych błędów. Nie pokazaliśmy słabej pracy wewnątrzpartyjnej, niewłaściwego podejścia do szkolenia, złej pracy agitatorów. Organizacja partyjna nie była dość czujna w okresie wiosennym przy przygotowywaniu pola pod buraki. Jakie są wyniki? W 1948 roku nie liśmy najwyższą produkcję w zespole, teraz zeszliśmy na ostatnie miejsce.

Przy widocznej aprobacie sali tow. Miklas mówi dalej:

— Z dyscypliną pracy u nas, co tu gadać, źle. W sprawozdaniu niedostatecznie wykazano uchyłających się od obowiązków. Ja uważam, że wykonanie planu orki w 50 proc. to wynik złej organizacji pracy. Nasze zebranie powinno dać ocenę działalności w zeszłym roku i postawić zadania na przyszły okres.

W wypowiedziach niektórych towarzyszy ujawnia się niebezpieczny brak wiary we własne siły, nieufność w możliwości partii. Nikła praca organizacji w majątku nad podniesieniem świadomości jej członków jest źródłem tych nastrojów. Ta niewiara przyczynia się do przyjęcia biernych postaw, do unikania walki z trudnościami i zwycięskiego ich usuwania.

Wreszcie wybory. Padają kandydatury. M. innymi nazwisko sołtysa Richerta.

— Bo to fajny chłop... umie gadać... on da sobie radę...

Popularność sołtysa błędnie jednak w miarę słuchania jego życiorysu Z zawodu kowal. Od 1919 do 1924 roku w wojsku polskim.

— „O! nie było co, w pułku ułanów służyłem, wszystkie kampanie przeszedłem, ojczyzny bro-

niłem!” — W 1924 r. wyszedł z wojska w stopniu wachmistrza. W czasie ostatniej wojny z Niemcami niemieckiej przekazywany do Stutthofu, jako więzienny na „volksliście” zostaje zwolniony.

— Przed kim to towarzyszu, broniliście tak dzielnie ojczyznę? — pada pytanie. W najcięższej chwili dla zmagającego się z międzynarodowymi interwentami młodego Związku Radzieckiego, wysłaliście się ochotniczo do wojska. Bohater!...

— Niech powie dlaczego wstąpił do partii po wojnie...

— Jaktó, dlaczego — arogancko i zaczepnie rzucił Richter — jeszcze przed wojną byłem aktywistą w Narodowej Partii Robotniczej. Wiedzie co to jest!...

A więc to tak. Nie trudno zaiste zrozumieć jaką rolę mógł spełniać aktywista Narodowej Partii Robotniczej, tej burżuazyjno - klerikalnej agencji w klasie robotniczej. Zresztą, przyparty do muru sam Richter demaskuje się jako koniunkturalista i oportunist. Kandydatura jego upada.

Do egzekutywy wybrano towarzyszy: Kowalewskiego, Sempołowskiego, Kamińskiego, Kusaję, Wiśniewskiego. Pierwszym sekretarzem zostaje tow. Kowalewski, jego zastępcą tow. Kusaj.

O późnej już godzinie rozchodzą

się członkowie organizacji partyjnej w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Kaczynos III do domu.

Zebranie wykazało, że w organizacji tej drzemają wielkie możliwości, że składa się ona z dobrych, bojowych towarzyszy. Ale złą przysługę oddał zebraniu delegat Komitetu Powiatowego PZPR, który zamiast pobudzić miejscowy aktyw z sekretarzem na czele do napisania dobrego, wszechstronnego, samokrytycznego sprawozdania, sam je sporządził, nie znając dobrze pracy majątku. Sprawozdanie nie pomogło dyskusji, było „wylakierowane”, błyszczące, pełne pochwał i samozadowolenia. Nic dziwnego, że w dyskusji poszczególni towarzysze poświęcili uwagę głównie obalaniu twierdzeń sprawozdania a na wnioski na przyszłość niewiele zostało czasu.

Po bezkrytycznym, pełnym samouspokojenia sprawozdaniu nie ma mowy o zakończeniu zebrania z pozytywnym dorobkiem i twórczymi wskazaniem na przyszłość.

Oto nauka płynąca z zebrania wyborczego w Kaczynosie. (K.K.).

NARADA OŚWIATOWA w KCPZPR w sprawie walki z analfabetyzmem

Dnia 26 stycznia br. w KC PZPR odbyła się pod przewodnictwem kierownika Wydziału Oświaty tow. Józefa Kowalewskiego narada w sprawie walki z analfabetyzmem. W naradzie brał udział przedstawiciel masowych organizacji społecznych (CRZZ, ZSCH, LK ZMP, ZNP), pełnomocnicy wojewódzcy do walki z analfabetyzmem oraz przedstawiciele Biura Pełnomocnika Rządu i Ministerstwa Oświaty.

Zasadniczy referat na temat udziału organizacji masowych i społecznych w akcji walki z analfabetyzmem wygłosił pełnomocnik rządu tow. Stefan Matuszewski. Pełnomocnik rządu poddał krytycznej ocenie dotychczasową działalność organizacji społecznych w walce z analfabetyzmem. Wskazując na osiągnięcia, podkreślił jednocześnie niewystarczające umasowienie akcji. Organizacje społeczne nie objęły jeszcze opieką wielu tysięcy kursów i nie wpłynęły na zapewnienie wysokiej frekwencji.

W dyskusji omówiono między innymi środki wiodące do podniesienia frekwencji na kursach, organizowania opieki społecznej, dożywiania itp.

W podsumowaniu obrad tow. Matuszewski i Kowalewski podkreślili znaczenie likwidacji analfabetyzmu jako ważnej części składowej rewolucji kulturalnej w Polsce i walki o wykonanie planu 6-letniego. Dlatego osiągnięcia dotychczasowe nie mogą wpłynąć na samouspokojenie się organizacji masowych. Organizacje te winny doprowadzić do stworzenia licznego aktywów oświatowców społecznych, na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym, pracujących pod kierownictwem komisji społecznych do walki z analfabetyzmem. Nie może być kursu bez opiekuńczej społecznej. Dobre zorganizowana opieka społeczna winna zapewnić kursom stu procentową frekwencję, dobry poziom nauki oraz dalszą możliwość uczenia się wyzwolonych z analfabetyzmu. Przykład Związku Radzieckiego, a zwłaszcza entuzjazm młodzieży komsomolskiej w latach walki o likwidację analfabetyzmu musi i u nas znaleźć pełne zastosowanie.



Grupa wybitnych poetów radzieckich, którzy wzięli udział w uroczystościach, związanych z zakończeniem jubileuszowego Roku Mickiewiczowskiego. W skład grupy wchodzi: Mikołaj Tichonow, Maksym Ryłski, Simon Czakawan, Maksym Tank i Antanasz Venclova.
(Foto — AR)

DOBRE WYNIKI PRACY

przedsiębiorstw pomocniczych naszego rybołówstwa

Sprawozdanie Morskich Zakładów Rybnych w Gdyni podaje, że za rok ubiegły wykonano plan produkcji lodu w 121,6%, produkcji mączki rybnej w 70%, produkcji tranu w 386%. Ogólny plan produkcyjny wykonano w 116,3%, plan usług składowania i mrożenia ryby w 126%, zaś plan inwestycyjny w ponad 120%.

Cyfrы te dają fachowcom możliwość wyznaczenia wniosków o pracę nie tylko przedsiębiorstw pomocniczych, do jakich należą Morskie Zakłady Rybne, lecz również o pracy naszego rybołówstwa. Produkcja lodu i świadczenia usług składowania ryby, wykonywane przez chłodnię rybackie naszego Wybrzeża, świadczą o wzmożonej pracy rybaków. Oba działy pracy są ze sobą organicznie powiązane. W odróżnieniu od lat ubiegłych rybakowie wyjeżdżając na połowy zabierają większe zapasy lodu, aby na pełnym morzu po przeprowadzeniu selekcji ryby nałożyć ją zakonserwować. Po wyładunku i wypatroszeniu w hali manipulacyjnej Centrali Rybnej, ryby wędrują do chłodni celem zamrożenia przy temperaturze, sięgającej minus 15° lub celem składowania przy temperaturze w granicach minus 3° do minus 5° C, do momentu wysyłki w głąb kraju lub na rynki zagraniczne.

Powierzchnia naszych chłodni rybackich nie uległa w ub. roku zbyt wielkiemu powiększeniu. Nowa chłodnia rybacka w Gdyni jest dopiero na ukończeniu i oddana zostanie do eksploatacji po gruntownym wypróbowaniu rozległych i skomplikowanych urządzeń, w połowie bieżącego roku.

Przy istniejących urządzeniach zwiększenie produkcji lodu było możliwe dzięki zastosowaniu nowych metod produkcyjnych. Dotychczas dwagazy dziennie napeliano zbiorniki w zamrażalni i po upływie 10 — 12 godzin wyjmowano z form długie sztaby sztucznego lodu. Od kilku miesięcy zastosowano pomysł racjonalizatorski dwóch pracowników chłodni szczecińskiej, umożliwiając pro-

wadzenie ciągłej produkcji lodu. Formy, zawieszane są na łańcuchach i przesuwają się powoli w zbiorniku chłodniczym. W ten sposób zdołano w niektórych oddziałach zwiększyć produkcję lodu do 150% normalnej wydajności. System ten ma ogromne znaczenie dla racjonalnego wykorzystania siły roboczej. Praca została obecnie rozłożona na cały czas trwania zmiany, a robotnicy pracują bez wysiłku.

Podobnie odpowiednie regulowanie temperatury w komorach do zamrażania i przechowywania ryby oraz przesunięcie towaru bezpośrednio po ukończeniu procesu zamrażania do komór o temperaturze konserwującej, pozwoliło na zwiększenie przelotowości komór i zwiększenie ilości świadczonych usług składowania. W ten sposób zaoszczędzono dużo energii elektrycznej, wysiłku ludzkiego i czasu. Lepiej konserwowane ryby łatwiej znajdują odbiorców.

Pogłębienie uzyskanych doświadczeń i rozszerzenie nowych metod pracy w br. pozwoli na jeszcze lepsze wykorzystanie urządzeń chłodni rybackich.

Nie wykonanie planu produkcji mączki rybnej przy ogromnym wzroście połowów morskich nie jest objawem niepomysłnym, chociaż zwiększenie produkcji mączki jest pożądaną z punktu widzenia hodowców trzody chlewniej. Jak wiadomo, do produkcji mączki rybnej przeznaczają się odpadki, pozostałe po patroszeniu ryb, ryby uszkodzone mechanicznie lub zepsute skutkiem niewłaściwego

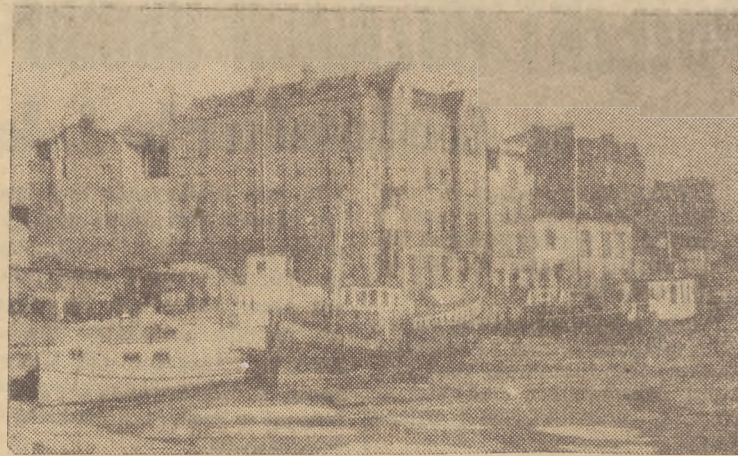
przechowywania oraz ryby, które ze względu na wymiary nie nadają się do sprzedaży czy przetworzenia.

W roku ubiegłym rybacy sortowali rybę bezpośrednio po połowie i wyrzucali mniejsze osobniki bezpośrednio do morza. Poprawa sposobu przechowywania i transportu zmniejszyła uszkodzenia mechaniczne i biologiczne. Wreszcie zastosowano nowe metody pracy przy patroszeniu ryb, robotnicy nabrali większej wprawy i ostatnio przekazywane były do fabryk mączki odpadki rzeczywiście nienadające się do spożycia lub produkcji konserw.

Duże znaczenie ma ogromne przekroczenie planu produkcji tranu rybnego. Z jednej strony zanotować można ogólne powiększenie zdolności przetwórczej urządzeń tranowni, przekazywanie wszystkich wędrowców do wykorzystania przemysłowego oraz zwiększenie przekazanych do przetworzenia przetworzonego tranu, bogactwa w tłuszczu i białku.

Połowy śledzi przekroczyły w roku ubiegłym znacznie plany „Dalmoru”. Równocześnie jednak

na polskich trawlerach dalekomorskich nie obchodzili się ze złowioną rybą należycie i trawlerzy wyładowali w portach miejscowych nieproporcjonalnie dużo śledzi nie nadających się do celów konsumpcyjnych. Skorzystała na tym oczywiście przetwórcza tranu. Nie mniej jednak na trawlerach dalekomorskich należy zwrócić większą uwagę na racjonalne obchodzenie się z rybą i na zabezpieczenie jej przed uszkodzeniami mechanicznymi lub gniciem. (W).



W okresie mrozów żegluga gdańska przeprowadza naprawy swoich jednostek pływających. Na zdjęciu widzimy kilka statków na tle budynku Żegluga Gdańskiej.

System potokowy w tynkarstwie trzeba upowszechnić na wszystkie budowy

Jednym z najbardziej widocznych przykładów, jak wielkie i zasadnicze znaczenie dla gospodarki narodowej ma ruch racjonalizatorski, jest tempo odbudowy Warszawy. Osiągnięcia nasze w dziedzinie budownictwa zawdzięczamy w dużym stopniu stosowaniu nowych metod pracy, opartych na wzorach radzieckich.

W pracy budownictwa, istnieją jeszcze duże możliwości wprowadzenia za przykładem radzieckim dalszych udoskołań technologicznych. Dziedzina, kryjąca w sobie możliwości dalszych udoskołań, jest np. tynkarstwo. Prace tynkarские pochłaniają na budowach wiele czasu, a wykwalifikowani robotnicy pracują mało wydajnie, ponieważ obciążeni są wykonywaniem czynności pomocniczych np. ustawianiem rusztowań.

Jak można usprawnić pracę brat tynkarskich i podnieść ich wydajność, opowiedział w liście do polskich robotników i majstrów budowlanych znany nowator radziecki, tynkarz, I. Kutienkow. Podzielił on cały proces robót tynkarskich na operacje i wprowadził odpowiedni podział pracy w bractwie. Zastosowanie tej tzw. potokowo-operacyjnej metody pozwoliło na szerokie wykorzystanie mechanicznego sprzętu tynkarskiego. Sprzęt ten został ulepszony — np. drewniane szufle i rusztowania zastąpiono, według projektu racjonalizatorów, trwałszymi, wygodniejszymi i lekkimi narzędziami aluminiowymi. Na budowie zainstalowano — poza pompą pionową dostarczającą zaprawę na piętra — także pompy poziome, rozpraszające zaprawę w obrębie poszczególnych pięter.

Cała brigada podzielona została na pięć grup o różnym zakresie działania. Pierwsza — umocowuje na ścianach i suficie podpórki pod szablony oraz linie gipsu, wskazującą grubość przyszłej warstwy tynku. Następny, „zmechanizowany” oddział, uzbrojony w specjalne rozpylacze, nakłada zaprawę. Oddział trzeci, złożony z najbardziej wykwalifikowanych robotników, wyciąga skomplikowane gzymsy, umocowuje rozety, kratki wentylacyjne itp. Następna grupa wykończy kąt i sklepienia. Wreszcie ostatni oddział pokrywa sufity i ściany cienką warstwą tynku i wygładza je.

Już po czterech miesiącach pracy w oparciu o nową metodę, brigada I. Kutienkova podniosła swoją wydajność o 3 m kwadratowe na jednego tynkarza. Obecnie osiągnięta wydajność dzienna sięga 10 m kwadratowych na jednego tynkarza.

Zastosowanie podobnej metody pracy na naszych budowach nie tylko przyspieszyłoby prace tyn-

karskie, ale także pomogłoby do szybkiego wypełnienia braków, jakie dają się odczuwać w zakresie kadr robotników kwalifikowanych. Biorąc system I. Kutienkova umożliwia i ułatwia szkolenie młodych robotników, którzy pracując kolejno we wszystkich grupach, zdobywają stopniowo pełne kwalifikacje zawodowe.

B. N.

Dzisiaj przychodzi m/s „Batory”

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych przybywa do Gdyni nasz transatlantyk m/s „Batory”, przywożąc 62 pasażerów, ponadto 32 tony drobnicy oraz rozmontowany na części taśmo wiec dla portu szczecińskiego. Statek odepłynie w swój kolejny 72 rejs w dniu 4 lutego, przyspieszając wyjazd o 24 godziny.

Koordynacja działalności dyrekcji technicznej i spedycji to walka o usprawnienie przeładunków

Gwizd syreny portowej powitał s/s „Wostok”, który z powagą swoich 7.000 ton ładunku przybił do keju portu węglowego w Gdańsku. Trymetyzy uwijali się spiesząc, przeczuwając poważną pracę przeładunkową. Sądziłem, że wyładunek rozpocznie się

około godziny 15, ponieważ powinna się odbyć jeszcze odprawa celna i załadunek różnych formalności: jak zamawianie wagonów, przygotowywanie zasobników itp. Przewidywania moje były słuszne. Już o godzinie 12,30 ekspedient zamówił 33 wagony, z tego 15 na godzinę 15 i 18 na 19.

Należało oczekiwać, że terminowo rozpoczęty przeładunek będzie zakończony przed czasem, przynosząc poważne oszczędności. Tymczasem o godzinie 15 mosty w dalszym ciągu stały głuchymi. Zadzwoniłem wówczas do kierownika oddziału spedycji tow. Ząbkiewicz, aby sprawdzić, co się właściwie stało i dowiedzieć się, że most jest nieczynny i statek będzie rozładowywany w innym miejscu. Sprawa nabrała poważnego charakteru.

Po bliższym jej zbadaniu okazało się, że dopiero o godz. 15,05 komisja techniczna zawiadomiła ekspedienta o wycofaniu mostu z użytku. Okazało się, że nie można zrobić, aby statek rozładować na miejscu. Trzeba było go przeholować na Dworcu Wisklanym, odwołać wagony, a wszystko to składało się w sumie na poważne straty, wynikające z winy dyrekcji technicznej, która nie potrafiła w odpowiednim czasie zawiadomić spedycji o unieruchomieniu mostu.

Fakt ten jest dowodem, jak bardzo potrzebna w porcie koordynacja pracy tych dwóch wydziałów. Walczy o to nasza organizacja partyjna, lecz jak dotychczas nie zdołała jeszcze uzyskać zadowalających wyników. Trzeba zmobilizować wszystkie siły do zlikwidowania niedociągnięć w pracy naszego aparatu, gdyż jest to fragment walki o usprawnienie obsługi statków i obniżenie kosztów.

F. MIROŃSKI
korespondent

Przedsiębiorstwo Robót Przeładunkowych dla Małych Portów

Zarządzeniem ministra żegluga z dnia 30 grudnia 1949 r. utworzono Przedsiębiorstwo Robót Przeładunkowych dla Małych Portów, które rozpoczęło działalność z dniem 1 stycznia 1950 r. Siedziba dyrekcji przedsiębiorstwa jest w Słupsku, oddziały znajdują się w Uście, Darłowie i Kołobrzegu.

Przedmiotem działalności przedsiębiorstwa są roboty fizyczne przy przeładunku towarów (statuśka, trymerka), składowanie towarów i cumownictwo. W zakresie kompetencji Przedsiębiorstwa nie wchodzi eksploatacja elewatorów zbożowych i zbiorników dla materiałów płynnych.

Zakończenie IV etapu współzawodnictwa w SPB

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie IV etapu współzawodnictwa pracy w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, Oddział Wybrzeże. Do robotników SPB przemówił przed stawiciel Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy ORZZ, r. Paweł, podkreślając znaczenie ruchu współzawodnictwa. Następnie zabrał głos dyrektor przedsiębiorstwa inż. Wierski, który stwierdził, że wysiłek robotników spowodował przedterminowe wykonanie planu w roku ubiegłym i przyspieszył jego realizację w roku 1950.

W IV etapie współzawodnictwa najlepsze wyniki uzyskali murarze, zatrudnieni na budowie osiedla ZOR we Wrzeszczu, a zwłaszcza grupa Aleksandra Borowika, która osiągnęła 413% procentowej normy oraz Ryszarda Juszczyka — 344% normy. Doskonałe rezultaty uzyskali również:

KOLEJARZE

rozpoczęli współzawodnictwo z załogą Centrali Rybnej

Z inicjatywy Centrali Rybnej w Gdyni podpisana została umowa o współzawodnictwie pracy pomiędzy Centralą Rybną w Gdyni, a załogą kolejarzy na stacji Gdynia — Port. Kolejarze zobowiązali się do planowego podstawiania wagonów na żądane punkty ładunkowe, przy czym wagony te muszą być czyste i nadawać się do wykorzystania. Pracownicy Centrali Rybnej będą zamawiać wagony w terminie, punktualnie je ładować i punktualnie dostarczać listy przewozowe. Pierwszy okres współzawodnictwa ustalono na czas od 1 lutego do 31 marca.

200 milionów zł na inwestycje społeczne w porcie szczecińskim

Zarząd portu szczecińskiego opracował projekt budownictwa społecznego na rok 1950. Przewiduje on wiele inwestycji na ogół na sumę 200 milionów zł. M. in. wybudowane będą latnie, pocztownie robotnicze, punkty sanitarne itp. na nabrzeżach: Łasztowni, Duniczyca, Parnica, Ewa, Odra i Basenu Warty. W Żelachowie powstanie klub, przed szkoła, świetlica i ogródek jordanowski, na Dablu — przedszkole, w Szczecinie — stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, ambulatorium oraz Dom Maryjny.

brukarz Jan Sadowski, wykonując w ciągu ub. półrocza przeciętnie 410% normy i ubijając Józef Szarkowski — 373% normy. W ostatnim etapie współzawodnictwa spośród załogi SPB 40 robotników, zdobyło tytuły przodków pracy.

W czasie uroczystości 250 przodujących robotników otrzymało w sumie 1.105.000 zł premii. (H)

Chłopi z gromady Krag odstawiają zboże dla robotników

W codzienny gwar piątkowego, targowego przedpołudnia włączył się miarowy stukot turkocych po mlejskim bruku furmanek. Turkot nie przelatywał i nie cichł, jak to zwykle bywa z pojedynczymi furmankami, lecz rósł i potęgował, a w jego odgłosie coraz wyraźniej rozeznac można było działy teny harmonii, wygrywanej wesole oberki i piosenki...

Wzrok przechodniów biegł z zacięciem ku wylotowej ulicy. Na piętrach otwierały się okna. Każdy chciał zobaczyć na własne oczy niecodzienne widowisko.

Srodkiem ulicy posuwał się sznur furmanek. Ciężko dzwoniąc podkowami po bruku ulicznych paskatych konie chłopskie, ciągnąc ładowe zbożem wozy. Jedna za drugą w równych odstępach szły furmanki chłopów z Kragu: Jana Petki, Józefa Zawadzkiego, Stanisława Czopa, obu Dobrowolskich i obu Szellgów, Czopora i Trze-

budnie sprzedać do spółdzielni przewidziane w ramach planu dostawy — ziarno chlebowe.

Cieszył się „bo to i te pare złotych się przysła wiadomo, że idzie na chleb dla robotników, od których się tyle korzysta”. — Ich radości dawał wyraz siedzący na pierwszym wozie wsiowy harmonista ob. Kilich: grał skoczne, wesole, ludowe melodie...

Otoczony po obu stronach szpalerem ciekawych, korowód furmanek ciągnął ku ulicy Lubichowskiej.

Czekał tam już magazynier spółdzielni gminnej tow. Taroł. „Dawajcie chłopcy” — zachęcał swoich pomocników Dubiele, Jasnochę i Cymana. — „Trzeba przedko przeważać i wysypać, żeby nikt nie tracił niepotrzebnie czasu”.

Robota szła rzeczywiście szybko. Może dlatego, że patrzyło wiele ciekawych oczu. Może dlatego, że Kilich ani na chwilę nie prze-

ziarnie określał jego wartość kierownik magazynu. „Dobra jest — wysypul”.

Z delikatnym szcelsem sygnali



Po spełnieniu obowiązku przyjęcia jest zapakować papierosa. Chłopi z Gromady Krag przed magazynem spółdzielni w Starogardzie.

strumienia szybko opróżniały się wozy. Ziarno było dobre: suche i zdrowe. A co najważniejsze, od razu zbiorowo 7 ton z jednej gromady. Podobno się to ludziom z miasta. Taka zorganizowana kolektywna akcja.

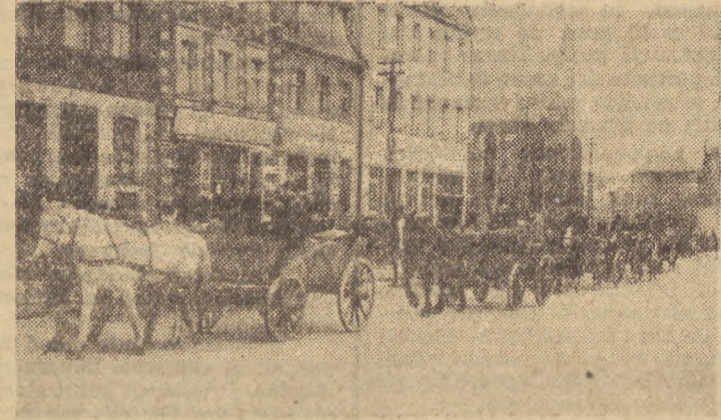
Z gromady chłopów głos zabrał średniak Robert Szlagowski. Powiedział krótko: „My chłopcy z gromady Krag gm. Starogard Wlk. przywieźliśmy do sprzedaży nasz plan dla robotników, którzy dzięki współzawodnictwu pracy dostarczają nam coraz więcej towarów i zwiększają nasz dobrobyt”.

Jeszcze nie skończył a już wyrwał się drugi — ob. Czopora: „My już drugi raz przyjeżdżamy — mówię donosiłm glosem, — Teraz przywieźliśmy 7 ton i jeszcze przywieziemy”. Zakńczył wezwaniem: „Wzywamy wszystkich chłopów, aby sprzedawali jak najwięcej zboża, bo to przecież dla robotników — dla ludzi pracy”.

Podziękował w serdecznych słowach tow. Zieliński — wicesta-

I nie dziwi... Przecież to drobne piątkowe wydarzenie, zbiorowa dostawa zboża z gromady Krag pow. Starogard była jeszcze jednym dowodem, jak w codziennej pracy umacnia się i kładzie się sojuszy między robotnikami i chłopami.

Chyba dlatego dźwięki harmonii ob. Kilicha brzmiały tak radośnie... O.



Chłopi gromady Krag, pow. Starogard odstawiają zboże.

biatowskiego, Płotka i Niesiołowskiego i wielu jeszcze innych. „Naliczyłem 22 fury” — mówił młody chłopiec w szkolnej czapce do starszej od siebie o kilka lat dziewczynki.

Policzył dobrze: 22 gospodarzy z gromady Krag pod Starogardem przysłało, że w piątkowe po-

stawał przygrzywać. A może dlatego, że pracownicy spółdzielni zrozumieli intencje chłopów i chcieli w ten sposób wyrazić im swoje uznanie...

Migiem stawały ciężkie pękate wozy na wadze. W jednej chwili zanurzając ręce w złotym - pszenicznym lub szarym - żytnim

ROZBUDOWA GDAŃSKA W PLANIE 6-LETNIM

Zagadnienie odbudowy i rozbudowy Gdańska ma nie tylko znaczenie lokalne, ale i ogólnopolskie, z uwagi na dużą rolę, jaką odgrywa Gdańsk jako ośrodek gospodarczy i społeczny, w którym koncentruje się wymiana towarowa Polski z zagranicą.

Rozwój Gdańska w najbliższym okresie 6 letnim pójdzie w kierunku dalszego zrastania się trójmiasta w jednolity organizm miejski, funkcjonalnie związany z morzem i zapleczeniem.

Mimo, że dotychczas nie zostały jeszcze ustalone szczegóły odbudowy i rozbudowy Gdańska, gdyż całokształt prac wymaga znacznie dłuższego okresu, to jednak znane są już wytyczne i założenia na najbliższe lata. Nowoczesna urbanistyka socjalistyczna postawiła sobie za zadanie wyrównanie różnic pomiędzy przedmieściami a śródmieściem. Postulat ten będzie realizowany na terenie Gdańska z całą konsekwencją i już za kilka lat zaniedbane przedmieścia zmienią gruntownie swoje oblicze. W odbudowie zniszczonego miasta będzie się przestrzegać zasady, aby mieszkańcy nie tracili czasu na przebywanie znaczących przesłonięć do i od miejsca pracy. Znać, czy to, że dzielnice mieszkaniowe zostaną zbliżone, jak najbardziej do nowych rejonów przemysłu, przy czym w miarę możliwości wykorzystane zostaną urządzenia drogowe, kanalizacyjne oraz przewody gazowe i elektryczne, które posiadają ogromną wartość pieniężną. W planie 6 letnim, jak zaznaczyliśmy, realizować się będzie połączenie trójmiasta w jeden, ściśle zespólny organizm gospodarczy.

Przyczyni się do tego bardzo poważnie elektryfikacja ruchu podmiejskiego na przestrzeni Gdańsk śródmieście - Nowy Port, i Gdańsk - Gdynia w pierwszym etapie i dalej w kierunku Wejherowa i Pruszcza — w drugim etapie. Po odbudowie historycznego centrum staromiejskiego przewidziana jest zabudowa terenu pomiędzy Starym Miastem, stocz-

niami i torami kolejowymi, na od cinku do stacji Biskupia Góra. W rejonie tym zostaną skoncentrowane instytucje gospodarcze i społeczne, urzędy i placówki gospodarcze o charakterze kluczowym.

Z przedmieść — zdaniami planistów — należy w pierwszym rzędzie odrobić zaniedbania okresu kapitalistycznego na terenie Nowego Portu, który musi nabrać charakteru nowoczesnej dzielnicy portowej. Następnie należy zwrócić uwagę na modernizację Orunii, która z uwagi na dogodną połączność i powiązanie komunikacyjne, stanie się siedzibą nowych, poważnych zakładów pracy. W dalszym etapie przewiduje się utworzenie rejonu przemysłowego nad Martwą Wisłą.

W ubiegłym trzyleciu na terenie miasta Gdańska wykonano inwestycje wartości wielu miliardów złotych, które jednakże z powodu rozrzużenia ich po całym mieście, nie dają pełnego optycznego obrazu wykonanych prac. W nadchodzącym sześciolciu prace inwestycyjne będą prowadzone systematycznie w określonych rejonach. W związku z tym poświęcić się więcej uwagi również terenowi Wrzeszcza. Znikną tam szczyby i ruiny, a zapoczątkowane domy zostaną wykończone, otrzymując estetyczną oprawę architektoniczną.

Teren pomiędzy Wrzeszczem i Gdańskiem, położony na zachód

od Alei Rokossowskiego, przekształcony zostanie w dzielnicę uniwersytecką. Obok istniejącego kompleksu budynków Politechniki, powstaną nowe bloki, obejmujące sale wykładowe, pracownie i instytuty naukowe. Rozbudowa Akademii Lekarskiej prowadzona będzie w dalszym ciągu. Do dzielnicy tej przewiduje się przeniesienie również i innych wyższych uczelni Wybrzeża. Miasteczko akademickie zostanie zaopatrzone we wszystkie urządzenia socjalne — domy akademickie, świetlice, biblioteki i stadion sportowy.

Pomiędzy Aleją Rokossowskiego, a torami kolejowymi na terenie starych cmentarzy przewiduje się urządzenie ogromnego parku kultury z ośrodkami rozrywkowymi i pawilonami dla mniejszych wystaw.

Zagadnienie rozmieszczenia terenów Targów Międzynarodowych w Gdańsku, znajdzie również swoje rozwiązanie w okresie planu 6 letniego. Na terenach nadmorskich w Brzeźnie powstaną pierwsze pawilony targowe, do których przylegać będzie hotel turystyczny, budowany przez Ministerstwo Komunikacji na przeszło 1000 osób. Nieco dalej, w kierunku Jelitowa projektuje się uruchomienie ośrodka szkolenia sportów wodnych i przystani jachtowej. Powiązanie tego kompleksu z przedmieściem Gdańska i Wrzeszcza, stworzy dla ludności pracu-

jacej Gdańska, wspaniałe warunki wypoczynkowe.

W miarę rozwoju i odbudowy poszczególnych dzielnic uzupełnią na zostanie, zgodnie z najnowszymi wymogami, sieć ośrodków zdrowia, przedszkoli, szkół podstawowych i ogólnokształcących oraz urządzeń kulturalnych, jak kina, sale zebrań itp. We wszystkich nowych budowlach przewidziane są nowoczesne lokale dla punktów zaopatrzenia handlu i społecznego i placówek usługowych.

Plany urbanistyczne przewidują bogate zazielenienie wszystkich dzielnic miasta i zastąpienie ciasniny podwórek zieleniami i ogrodami jordanowskimi. Lasy na wzgórzach otaczających Gdańsk, Sopot i Gdynię muszą podlegać jednolitej administracji i stać się terenem odpoczynku dla ludności pracującej. Dotychczasowa gospodarka użytkowa i eksploatacja drewna należy zastąpić gospodarką parkowo-ogrodniczą. Jak już wyżej wspomnieliśmy, trójmieście otrzyma poza stolicą, jako pierwsze miasto w Polsce kolej elektryczną oraz sprawniejszą komunikację drogową. Trasa Gdańsk - Gdynia, trzykrotnie dłuższa od trasy W-Z, jest jedną z najpoważniejszych inwestycji drogowych, która ukończona zostanie w planie 6 letnim.

Na podstawie ogólnych wytycznych opracowywane są obecnie szczegółowe projekty urbanistyczne dla poszczególnych dzielnic i przedmieść, które wraz z Sopotem i Gdynią tworzyć będą nie tylko jednolity kompleks gospodarczy, ale również zespólną jednostkę administracyjną. (W)



Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Sopocie, cieszy się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu — fragment Biblioteki klubu.

Lekcje języka rosyjskiego

Oddział Miejski TPPR w Gdańsku przystąpił do organizacji kursów języka rosyjskiego. Wykłady rozpoczną się 16 lutego w 4 grupach, z których trzy przewidziane są dla początkujących, a jedna dla zaawansowanych. Każda grupa liczyć będzie maksimum 26 słuchaczy.

Wykłady odbywać się będą w Klubie Towarzystwa (Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 22), jeden do dwóch razy w tygodniu, po dwie godziny dziennie w godzinach popołudniowych (od 16.30).

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, przyjmowane są za pisy tylko tych kandydatów, którzy zobowiązali się do regularnego uczęszczania i ukończenia rozpoczętej nauki.

Nauka w każdej z grup trwać będzie trzy miesiące, po czym

słuchacze otrzymają zaświadczenia, uprawniające do rozpoczęcia nauki w wyższej grupie.

Zapisy przyjmuje sekretariat Oddziału Miejskiego TPPR, Gdańsk - Wrzeszcz, Al. Marszałka Rokossowskiego 22, I piętro, pokój Nr. 6, codziennie od godziny 9.00 do 17.00.

NOWI ŁAWNICY Sądu Okręgowego w Gdańsku

W związku z wprowadzeniem z dn. 1 lipca ub. roku specjalnych sądów dla nieletnich oraz utworzeniem wydziału karnego przy Sądzie Apelacyjnym — Prezydium MRN Gdańska powołało 35 nowych ławników.

Nowopowołani ławnicy zostali przeszkoleni na specjalnych kursach, zorganizowanych przez Sąd Okręgowy w Gdańsku. (d)

Teatry

Gdańsk — Teatr Wielki, wtorek dnia 31. I. br. godzina 19.30 — „Krolowa Przemysła”.

Gdynia — Teatr Dramatyczny, wtorek dnia 31. I. br. o godz. 19.30 — „Odwet” (dla członków zw. zaw.).

Sopot — Teatr Kameralny, wtorek dnia 31. I. br., o godzinie 19.30 — Premiera — „Pan Damazy”.

Kina

Wrzeszcz — Kapitol — „Czarni Złob”, film prod. polskiej, dow. od lat 10. Początek seansów w godz. 15.30, 18.30, w niedzielę i święta w godz. 15.30, 18.30, 20.30.

Wrzeszcz — Bajka — „My z Klonowat”, dow. od lat 14. Początek seansów o godz. 15.30, 18.30, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 18.30, 20.30.

Oliwa — Polonia — „Nocierpliwosć serca”, dow. od lat 18. Początek seansów: 15.30, 18.30, 20.30.

Sopot — Polonia — „Pieśń centymetrów”, Dowolony od lat 14. Początek seansów o godz. 15.30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14.30, 16.30, 18.30.

Gdynia — Atlantic — „Czarni Złob”, Początek: 15.30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14.30, 16.30, 18.30.

Gdynia — Promień — „Chłopiec z przedmieścia”, Dowolony od lat 14. Początek seansów o godz. 15.30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14.30, 16.30, 18.30.

Gdynia — Warszawa — „Czarni Złob”, dow. od lat 17. Początek: 15.30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14.30, 16.30, 18.30.

Gdynia — Fala — „Myszki i ludzie”, Dowolny od lat 16. Seanse w godz. 18.30, 20.30.

Gdynia — Goplana — „Rajnis”, dow. od lat 14. Godz. 15.30, 18.30, 20.30.

Chylonia — Promień — „Kariera”, film prod. czeskiej. Dow. od lat 14. Początek seansów w godz. 15.30, 18.30, 20.30. W niedzielę od godz. 15.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 31 stycznia br.

5.20 — Koncert rozrywkowy dla świata pracy, 6.00 — Straszny wiad. poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program dnia, 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Straszny dziennik poranny, 8.15 — Wschodnia radiowa wykl. z cyklu: „Materiał do dialektycznej i historycznej” (powt. kursu I), 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stołecznej, 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka rozrywkowa, 14.00 — Kronika węgierska, 14.15 — Prasa Wybrzeża piszc — lok. 14.20 — Wiad. miejscowa i muzyka z płyt — lok. 14.30 — Stawni soliści — Margerita Long — fortepian — lok. 15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 — Pog. sportowa, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.30 — Zagadki intelektualne w opr. R. Satanowskiego — lok. 16.50 — Rep. oświat. „W Gdańskim Bibliotece” — opr. E. Kochanowska — lok. 17.00 — Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Rozł. Bydgoskiej, 17.43 — Kronika „S.P.” — aud. słowno-muz., 18.00 — Z kraju i ze świata, 18.15 — Recital skrzypcowy Eug. Umnisiej, 18.40 — Wschodnia radiowa, wykl. z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego — kurs I”, 19.00 — Pogadanka, 19.15 — „W rytmie tanecznym”, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Muzyka rozrywkowa, 21.00 — Koncert symfoniczny w wyk. wielk. ork. symf. P.R., 21.40 — w prze. wie — W zec. nica rad. owa wykl. z cyklu: „Chemia stosowana”, 21.55 — d. e. koncertu symfonicznego, 22.30 — Zwrotna baława pod Dzielnik wierzchem”, Muzyka rozrywkowa, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 — Muzyka taneczna.

Usługi gdyńskiego ZOM najtańsze w Polsce

Zakład Oczyszczania Miasta w Gdyni w ub. roku wykonał swój plan ze znaczną nadwyżką. Oczyszczono w tym czasie ok. miliona m kw. ulic, wywieziono ponad 86 tysięcy metrów sześć śmieci i innych nieczystości. Ponadto na przewozy zużyto ponad 3,5 tysiąca godzin.

Do tak wysokiego przekrocze-

nia planu przyczynił się ruch współzawodnictwa, który obejmuje na 121 pracowników fizycznych 51 osób z działu oczyszczania ulic oraz 18 kierowców samochodowych. We współzawodnictwie zespołowym bierze udział 36 pracowników. Współzawodnictwo pracy w dziale oczyszczania podniosło wydajność pracy do 187 proc., w dziale wywozu śmieci i nieczystości do 151 wzgl. 175 proc. w stosunku do obowiązujących norm zakładowych. Zwiększona wydajność pracy wpłynęła na obniżenie kosztów własnych usług do tego stopnia, że są one najniższe w Polsce. (1)

BOGACZ WIEJSKI zniszczył 15 ton ziemniaków

W gromadzie Gościszewo, w powiecie sztumskim, mieszka właściciel kilkudziesięciogektarowego gospodarstwa, Pliszko. Aby zmniejszyć wysokość podatku, Pliszko część uprawianej ziemi przepisał na swych krewnych. Pragnąc szybko się dorobić, Pliszko sabał wszelkie akcje, mające na celu polepszenie zaopatrzenia pracujących w miastach. Zamiast dostarczać zboże i ziemniaki do spółdzielni, przechowywał je na

spekulację. Jesienią ub. r. gospodarz ten odmówił dostawy ziemniaków do spółdzielni, tłumacząc się, że ich nie ma. Obecnie okazało się, że w gospodarstwie Pliszki zniszczono 15 ton kartofli, które wskutek zmarznięcia nie nadawały się do użytku. Bogacz wiejski Pliszko wolał zmarnować kartofle, aniżeli sprzedać spółdzielni na użytek ludzi pracy w mieście. (P. B.)

Nowe kadry wychowawczyń przedszkoli TPD

W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego, pięcioletniego kursu dla wychowawczyń przedszkoli, zorganizowanego przez TPD.

Program kursu obejmował zagadnienia, dotyczące wychowania dziecka w duchu socjalizmu. Obok metodyki wychowawczej, wykładowi również historii WKP(b), historii Polski Współczesnej oraz zaznajomiono słuchaczki z podstawowymi zagadnieniami z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Słuchaczki kursu, rekrutujące się w 90% ze środowiska robotniczego, zorganizowały samorząd, koło TPPR i ZAMP. Poza tym samorząd kursu miał ścisłą łączność z organizacją podstawową PZPR przy TPD.

Pierwszy kurs ukończyły 42 wychowawczynie.

Wyróżniły się: Irena Peczyńska, robotnica, która poprzednio skończyła 2 miesięczny kurs dla wychowawczyń, oraz Władysława Kowalczyk — robotnica rolna, która wraca na wieś, gdyż

jak twierdzi — tam będzie pracowała z całym oddaniem.

Nowe wychowawczynie obejmą pracę w państwowych gospodarstwach rolnych, w placówkach TPD w mieście i na terenie inspektoratu szkolnego w Gdańsku. (d)

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR. 7

Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione w G D A Ń S K U

zawiadamia:

ze z dniem 28 stycznia 1950 przeniosło swą siedzibę z OLIMU ul. Polanki 4 — do własnego budynku w GDAŃSKU, ul. Wąły Jagiellońskie II Nr 11.

Nr. telefonów: Dyrekcja 338—41

Oddz. Zaopatrzenia 338—44

Oddz. Adm. Gosp. 338—45

338/k

OGŁOSZENIA

do „GŁOSU WYBRZEŻA”

i wszystkich wydawnictw prasowych

prosimy kierować na nasz nowy adres:

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ R.S.W. PRASA”

Gdańsk, Gdynskich Kosynierów 11, tel. 318-62.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RUK Garwolin, kartę rozpoznawczą wydaną gminą Ujeź na nazwisko Jemiszek Wiktor za nieślaski Mary, gmina Wielewo, pow. Kwidzyn. 334

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Przemysłu Drzewnego na nazwisko Matulka Stanisław. 340

CENTRALA HANDLOWA Przemysłu Metalowego Hurtownia Gdańsk, Jagłana 9, tel. 331-63 przyjmie do pracy natychmiast księgowych i kontystów. Zgłoszenia kierować do Wydz. Personalnego pokój nr 2. 235

PLACÓWKA KSZTAŁCENIA personelu gospód spółdzielczych powstaje w Gdańsku

Coraz większa ilość uruchamianych na terenie trójmiasta gospód spółdzielczych, podsunęła Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Gdańsku, myśl przygotowania personelu do obsługi tych placówek. W połowie lutego br. zostanie otwarta w barakach w Narwiku jednoroczna szkoła „Żywnienia Zbiorowego”. Program obejmuje oprócz zajęć praktycznych, wykłady teoretyczne ogólnokształcące i zawodowe. Nauka odbywać się będzie bezpłatnie, a w nowym roku szkolnym przewidziane jest uruchomienie internatu. Absolwenci zostaną natychmiast zatrudnieni w różnych zakładach gastronomicznych na Wybrzeżu. (1)

Przodownik pracy Stoczni Gdańskiej prezesem Zarządu Miejskiego TPPR

Zarząd Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdańsku dokooptował do swego składu Izidora Dobaję, — robotnika i przodownika pracy Stoczni Gdańskiej wybierając go jednocześnie na prezesa. Ob. Dobaj w okresie miesiąca Pogłębia Przyjaźni Pol-

ska - Radzieckiej uzyskał legitymację 25.000 członka TPPR w Gdańsku.

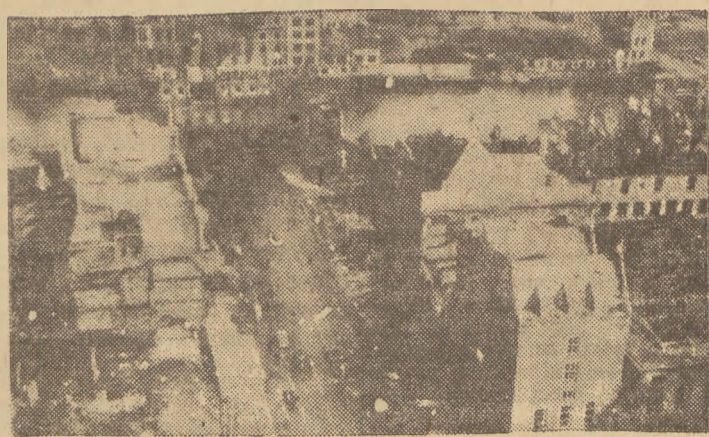
Zakłady żywienia zbiorowego powinny odnowić przydziały na mięso

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Dyrekcja Dystrybucji — Ekspozytura na woj. gdańskie — Sopot, ul. Stalina 74b, podaje do wiadomości, że w związku ze zmianą norm miesno-tłuszczowych dla zakładów żywienia zbiorowego, należy od dnia 1. II. br. zgłaszać się celem odnowienia przydziałów na mięso i artykuły mięsne.

Zapotrzebowania na mięso i przetwory mięsne dla stołówek pracowniczych muszą być poświadczane przez branżowy związek zawodowy.

Zapotrzebowania innych zakładów żywienia zbiorowego, powinny być poświadczane przez instytucje nadzórne, którym zakłady te bezpośrednio podlegają.

W zapotrzebowaniu należy podać: 1) ilość zwylonych osób, 2) charakter stołówek (jednostekowa, dwuposiłkowa, internat, dom dziecka, przedszkole itd.).



Prace przy odbudowie ul. Długiej w Gdańsku pomimo mrozów szybko postępują naprzód. Na zdjęciu — widok naut. Długa z Ratusza.

Księża-patrioci oburzeni ujawnionymi nadużyciami nawołując do uzdrowienia stosunków w „Caritasie”

Liczni księża na terenie całego kraju składają oświadczenia, w których zdecydowanie potępiają działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas” i wyrażają zadowolenie, że stosunki, panujące w tej instytucji zostaną wreszcie uzdrowione. „Caritas” musi służyć potrzebom najbardziej potrzebujących. Przytaczamy kilka takich wypowiedzi.

PROTEKCJA DLA SZKODNIKÓW PAŃSTWA POLSKIEGO

Ks. T. KRAWCZYK ze Skarżewa stwierdza w swoim liście w związku z przebiegiem działalności „Caritas” we Wrocławiu:

„Najmniej potępiam działalność takich osób, które dopuszczają się nadużyć finansowych na szkodę biednej ludności. Zwłaszcza potępiam te osoby, które nadużywają protekcji państwa polskiego, zamiast wspomagać rzeczywiście potrzebujących pomocy, a zwłaszcza tych, którzy nie szczędzą pracy czy poświęcenia w walce o wolność i całość państwa, o dobro i szczęście społeczeństwa. W wypadkach, gdy organa państwa stwierdzą nadużycia, nie tylko musimy ukarać tych, którzy nadużyli się protekcji, ale jeszcze odpowiednio zarządzić, by na przyszłość do tego nie dopuszczano.”

POTĘPIAM WROGA REAKCYJNO-DZIAŁALNOŚĆ KIEROWNICTWA WROCŁAWSKIEJ „CARITAS”

Proboszcz parafii Rozdrażew, w pow. krotoszyński, ksiądz HENRYK MAŁY, wypowiada się w sprawie „Caritas” następująco:

„W całej rozciągłości potępiam wroga, reakcyjną działalność kierownictwa wrocławskiej „Caritas”. Jednocześnie domagam się, jako pracownik, pra-

cujący na niwie „Caritas”, ukarania w myśl prawa osób, które dopuściły się czynów niezgodnych z zadaniami „Caritas”. Wzywam kapłanów i osoby świeckie do twórczej pracy na niwie „Caritas”, aby tak do wniosła organizacja charytatywna służyła dobru społeczeństwa i państwu.”

POCIĄGAĆ WINNYCH DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Gazety wrocławskie zamieszczały listy księży, którzy poruszeni do głębi faktami nadużyć, wykrytych przez władze w „Caritas” wrocławskiej, dają wyraz swemu oburzeniu. Ks. ROMAN SZEMRAJ z Wrocławia pisze:

„Wstrząśnięty jestem do głębi przestępstw gospodarką wrocławskiej „Caritas”. Władze nasze powinny z całym rygiorem prawa pociągnąć winnych do odpowiedzialności.”

Ks. WŁADYSŁAW MROZ, proboszcz parafii św. Jerzego we Wrocławiu, pisze:

„Potępiam przestępstwa działalności w dotychczasowej „Caritas”. Jestem pewny, że działalność w nowej „Caritas” — pod-

opieką rządu Polskiego Ludowego i z szczerą i sumienną pracą księży demokratów — pójdzie lepiej dla dobra ludu i Polski.”

KSIĄDZ Z LUDU O KSIĘDZACH POCHODZENIA MAGNACKO-SZLACHECKIEGO

W listach, nadsyłanych z całego Pomorza szczecińskiego oraz w publicznych wypowiedziach księży, pracujących na terenie województwa szczecińskiego, wyrażają swoje głębokie oburzenie oraz zapewnienia o poparciu stanowiska rządu polskiego, zmierzającego do zlikwidowania bagna, panującego w dotychczasowym kierownictwie „Caritas”. Oto, co pisze np. ks. TEODOR LUDKIEWICZ, proboszcz parafii Chwałowice, w pow. gryfińskim:

„Przez cały czas mojej pracy

w parafii Chwałowice, dla swojego oddziału parafialnego „Caritas” nie otrzymałem żadnych darów i. o ile mi jest wiadomo, inne oddziały parafialne „Caritas” w powiecie gryfińskim żadnych przydziałów od zarządu głównego „Caritas” również nie otrzymały.

Moje sumienie kapłana i patrioty jest głęboko wstrząśnięte ohydą działalnością b. kierownictwa wrocławskiej „Caritas”. Myślę, że małwersacji i nadużyć mogły się dopuścić księża pochodzenia magnacko-szlacheckiego, którzy dziś zasiadają na najwyższych stanowiskach w hierarchii kleru polskiego. Księża ci mają inny stosunek do funduszy, pochodzących od państwa, aniżeli my, księża najniższych niżin hierarchii kościelnej, synowie chłopów.”



Na zdjęciu — kurs narciarski prowadzony przez fachowego instruktora Stanisława Fedaka dla mieszkańców domów wypoczynkowych Funduszu Wczasów. (Foto — AR)

GŁOS SPORTOWY

SENSACJA W ZAKOPANEM Kula wygrywa konkurs skoków - St. Marusz - siódmy

ZAKOPANE. Otwarty konkurs skoków o mistrzostwo Polski zgromadził na stadionie PZN pod Krokwią ponad 15 tys. widzów. Dwanaście specjalnych pociągów Orbisu przywiozło do Zakopanego liczne wycieczki z całego kraju.

Po przemówieniu powitalnym wiceprezesa PZN — dr Bonieckiego, odbyły się próbne skoki w wykonaniu juniorów Zarzyckiego i Daniela, oraz seniora Brody. Wszyscy w dobrym stylu osiągnęli skoki ponad 60 m.

Do konkursu o mistrzostwo Polski stanęło 51 zawodników. Ukończyło 30. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pojedynek St. Marusza z J. Kulą, o tytuł najlepszego skoczka Polski, nie przyniósł spodziewanych emocji. Marusz złamał na treningu 3 pary

nart, a czwartą pożyczyl Kulę, to też w konkursie startował na swoich starych, sklejanych nartach, które źle niosły na rozbiegu.

W pierwszej kolejce skoków Marusz ku ogólnemu zdziwieniu skacze w słabym stylu 57 m. W drugiej kolejce uzyskuje co prawda odległość 72 m, jednak nie może już nadrobić utraconych punktów i zajmuje w rezultacie 7 miejsce. Kulę uzyskał w pięknym stylu skoki: 64 i 72,5 m, co zapewniło mu 1 miejsce i tytuł mistrza Polski. Drugi skok Kuli był jednocześnie najdłuższym skokiem w konkursie. Wicemistrzem Polski został J. Daniel - Krzeptowski.

Poza konkursem St. Marusz na innych nartach uzyskał najdłuższy skok dnia — 80,5 m, a J. Daniel — Krzeptowski i T. Kozak — po 77 m.

Wyniki techniczne: 1) Kula (SNPT) skoki: 64 i 72,5 m — 225,5 pkt.; 2) J. Daniel - Krzeptowski (SNPT) — 63,5 i 71,5 m — 217,5 pkt.; 3) Kozak T. (Gwardia Zakopane) — 64 i 68 m — 215,0 pkt.; 4) Tajner (Budowlani Góleszów) — 63,5 i 70,5 m — 211,5 pkt.; 5) Fross (LZS Barania) — 63,5 i 70,5 m — 209,0 pkt.; 6) Marusz Andrzej (SNPT) — 64 i 70 m — 207 pkt.; 7) Marusz St. (SNPT) 57 i 72 m — 203 pkt.; 8) Węgrzyniewicz (Ogniwo Bielsko) 61, 66 m — 201,5 pkt.; 9) Kłamerus J. (Gwardia Zakopane) — 57 i 64,5 m — 188,5 pkt.; 10) Karpiel St. — 58, 62 m — 185 pkt.

Poznań wygrał z Wybrzeżem w pływaniu 73:71

GDYNIA. W meczu pływackim o puchar PZP reprezentacja Wybrzeża przegrała po równorzędnej walce z Poznaniem w stosunku 71:73.

W ramach meczu ustalono kilka wyników lepszych od rekordów Polski, które nie będą uznane z powodu nieprawidłowych wymiarów basenu.

SUKCES

naszych pięściarzy

SZTOKHOLM. Drugi swój mecz na terenie Szwecji rozegrali pięściarze polskich związków zawodowych w Norrköping, z drużyną złożoną z zawodników klubów robotniczych pięciu różnych miast. Polacy odnieśli nowe zwycięstwo, wygrywając 10:5.

Dwa zwycięstwa Polaków w Budapeszcie Polska pokonała N. Zelandię 5:1 i Irlandię 5:0

BUDAPESZT. Z udziałem 19 państw rozpoczęły się w niedzielę w Budapeszcie rozgrywki o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Ze względu na dużą liczbę startujących, drużyny uczestniczące w mistrzostwach podzielone zostały na dwie grupy. W grupie B, do której zaliczono Polskę, grają również: Czechosłowacja, Anglia, Szwecja, Brazylia, Austria, Walia, Irlandia i Nowa Zelandia.

Polacy rozegrali przed południem pierwsze spotkanie z Nową Zelandią, zwyciężając zdecydowanie 5:1 (rozgrywki są przerywane w konkurencji męskiej przy zdobyciu przez jedną z drużyn 5 zwycięstw, w konkurencji kobiecej przy uzyskaniu 3 pkt.).

Poszczególne wyniki spotkań: Otręba — Crossly 2:0 (21:16, 21:16), Widera — Brightwell 1:2 (21:16, 18:21), Gaj — Stewart 2:0 (21:16, 21:12), Widera — Crossly 2:1 (21:16, 20:22, 21:14), Otręba — Stewart 2:0 (21:16, 21:17), Gaj — Brightwell 2:0 (21:14, 21:16).

Po południu ping-pongiści polscy rozegrali mecz z Irlandią, w którym również odnieśli wysokie zwycięstwo 5:0. Młodzi zawodnicy irlandzcy grali bardzo ambitnie. M. in. Gaj prowadził w I secie z Oprey 12:3, lecz zlekceważył przez ciekawki i przegrał seta. Podobnie miała się rzecz i w trzecim secie, który z trudem wygrał reprezentant Polski.

Wyniki spotkań: Otręba — Oprey 2:0 (21:16, 21:11), Kawczyk — Allen 2:0 (21:17, 21:10), Gaj — Seay 2:0 (24:22, 21:11), Otręba — Allen 2:0 (21:14, 21:11), Gaj — Oprey 2:1 (19:21, 21:16, 21:19).

Z Polaków najbardziej podobał się Otręba, grający bardzo spokojnie i skutecznie.

Wyniki pozostałych spotkań w konkurencji męskiej:

grupa A: Francja — Szwajcaria 5:0, Włochy — Dania 5:1, Węgry — Szwajcaria 5:0;

grupa B: Czechosłowacja — Irlandia 5:0, Anglia — Walia 5:0, Szwecja — Brazylia 5:1, Szwecja — Austria 5:4, Czechosłowacja — Walia 5:0.

W grupie A faworytem na zajęcie pierwszego miejsca są Węgry, w grupie B zaś walka o pierwsze miejsce rozegra się prawdopodobnie między Czechosłowacją i Anglią.

Zakończenie narciarskich mistrzostw milicji

w Tatrzańskim Łomnicy

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. W Tatrzańskim Łomnicy zakończyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie służby bezpieczeństwa państwa demokratycznej ludowej. W ostatnim dniu rozegrano bieg sztafetowy 4x10 km, który wygrała drużyna polska w składzie Kowalski, Bukowski, Gasienica-Fronek i Kwapien. Polacy uzyskali czas 2:12:34. Miejsca 2-3 zajęły zespoły czechosłowackie, 6) Węgry. Startowało 19 drużyn.

Na zakończenie mistrzostw odbył się konkurs skoków otwartych (nie punktowanych w zawodach), który wygrał Gasienica-Fronek.

NASI CZYTELNICY PISZA

Dlaczego w Akademii Lekarskiej odmówiono pomocy cierpiącemu dziecku?

„Dnia 25 stycznia, o godzinie 20, musiałam się udać do Akademii Lekarskiej ze względu na szalone bóle ucha, jakie miała moja 6-letnia córka, będąca po chorobie odry. W klinice Nr 16 le karz dyżurny dr Dykwa odmówił kategorycznie udzielenia pomocy. Dziecko, zanoszące się płaczem od bólu, musiałam zabrać z Akademii.”

BOGUMIŁA PUCKIEWICZ, OD REDAKCJI: Fakt ten świadczy o braku społecznego

podejścia ze strony lekarzy, którzy zawodowym i moralnym obowiązkiem było pomóc cierpiącemu dziecku, zwłaszcza, że po chorobie odry, komplikacje uszu są często bardzo poważne.

Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, do którego głównym zadaniem była stała troska o usprawnienie pomocy lekarskiej, o społeczne podejście do ludzi pracy, powinni zwrócić baczniejszą uwagę na stosunek niektórych lekarzy do pacjentów.

Śladem naszych wystąpień

Wyjaśnienie w sprawie remontu szpitala

W związku z notatką pt. „Chorzy nie powinni cierpieć z powodu remontu szpitala” zamieszczanej w dniu 7.12.1949 r., Zarząd Miejski wyjaśnia:

„Pomieszczenia szpitalne wymagały bezwzględnie remontu. Po przyznaniu kredytów postanowio-

no zużytkować pieniądze na sprawę najpilniejszą, tj. na remont pierwszego piętra budynku głównego szpitala.

Celem zapewnienia spokoju i dobrych warunków choremu wydano specjalne zarządzenia. Mimo to nie można było zaprzestać

na czas remontu przyjmowania chorych. Ze względu na brak wolnych sal nie udało się chorych przenieść do innych pomieszczeń, bardziej od terenu remontu odległych.

Nie można było zabronić na czas remontu odwiedzania chorych, gdyż z doświadczeń dawniejszych wiadomo, że żadne argumenty nie trafiają do przekonania rodzinom chorych.

Administracja szpitala w granicach możliwości uczyniła wszystko, by zasadnicze zadania szpitala były wykonane i aby chorzy, przebywający w szpitalu w czasie remontu mieli zapewniony spokój i możliwie dobre warunki.”

OD REDAKCJI: Uważamy, że wyjaśnienia te nie są całkowicie przekonujące. O ile można zrozumieć konieczność przyjmowania ciężko chorych w trakcie remontu i lokowania ich na remontowanym piętrze z braku innych pomieszczeń, o tyle odpowiadanie chorych przez rodziny namożnałoby na ten czas wstrzymać.

OLEG JEGOR

WIELORYBNICY Z „PASSATU”

zarysowane było nad wodą. Przy działku nastąpiła minuta milczenia. Zarwa nie dawał już uczniowi żadnych wskazówek.

Wszyscy, stojący na pokładzie i na mostku nawigacyjnym oczekiwali z zapałym oddechem na wystrzał. Zarwa przysiadł na skrzynce z gilzami i desperacko skinął ręką w tym momencie, w którym według jego obliczeń powinien był paść nieomylny strzał.

Wieloryb zdołał jednak zanurzyć się pod wodę, a wystrzał nie nastąpił.

Zarwa podskoczył do działka.

— Spakito? — spytał przykrym głosem.

— Nie, Piotrze Andrzejewicz — wymamrotał Kuźniecowa — Nie namacalem od razu ręką cyngla, straciłem odpowiedni moment.

— Nie moment straciłeś — krzyknął na niego Zarwa, ale takiego wieloryba! Tak, tak — stracił takiego wieloryba!

Przy tych słowach Zarwa zerwał z głowy skórzaną czapkę i zaczął nią gwałtownie wycierać spoczone czoło.

Raptem niemal tuż przy statku wzbila się w górę fontanna; w ślad za samicą wynurzył się samiec.

Statek zgodnie z prawem inercji posuwał się jeszcze naprzód. Zarwa momentalnie wydał rozkaz: „pełną w tył!” Miał to na celu utrzymanie wieloryba na linii strzału.

Jednakowoż na strzał w serce było już za późno. — Masywne cielsko samca pogrążyło się ościeżale w wodę, wznosząc nad powierzchnię ogonową płetwę.

— Celujcie pod wodę — zlecił Zarwa, jest jeszcze czas...

Gruchnął ogłuszający wystrzał. Konopna lina ułożona w górnych zwojach pod lufą działka, rozkręciła się spiralnie w powietrzu i pogryzła się w wodzie wraz z harpunem.

Na мгновение oka wieloryb zamarł nieruchomo na powierzchni, po czym dół błyskawicznego nura z takim hałasem, jakby do wody zwałiła się skała.

Z głębin rozległ się wybuch granatu, ale już po dźwięku wszyscy zrozumieli, że granat nie rozerwał się w cieło wieloryba, a w wodzie.

— Pudo! — krzyknął Kuźniecowa i obsunął się bruchem na działko, nieco je przechylając.

Powierzchnię wody wzburzył wir brunatnej wydzieliny, jaką

wyrzuca z siebie każdy wieloryb przeżyjący strach. W ślad za nim zabulgotał drugi wir jasnoczerwonej krwi. I krew szybko rozlała się po grzbietach fal, mieszając się z brunatną wydzieliną.

W międzyczasie cała harpuna lina poszła pod wodę i pociągnęła za sobą ostrym zrywem hampliny, przetrzoną przez blok. Blok zawieszony na stalowym troście przy maszcie opadł nisko i z koleji pociągnął za sobą w dół drugi koniec trośca, wystający spod pokładu, gdzie był przymocowany do 33 złączonych ze sobą buforów od wagonów kolejowych. Potężne sprężyny w tym momencie wyginały się i skrzypiły, gdyż wieloryb zrywem o sile 1500 koni wywierał na nie ciśnienie 120 ton swojej wagi.

C o tam — usnąłeś przy dziwgu? — krzyknął Zarwa. — Popuszczaj linę! Popuszczaj!

Koła elektrycznego kołowrotu, obracając się z zawrotną szybkością, wyciągały z luk zapasy hampliny z taką szybkością, że ta przy wylocie ze stoppera dygotała się skutkiem tarcia.

Raniony wieloryb wynurzył się w odległości trzystu metrów od statku z widocznym zamarem dogonienia samicy, która zdołała już odpląnąć bardzo daleko. Płynął on w tymże samym kierunku, co samica, lecz nierównie, powolniej, usiłując przez dłuższy czas utrzymać się na powierzchni

wody. Przy każdym wynurzeniu się na jego boku ukazywała się jasnoczerwona struga, znywana niezwłocznie przez fale, pozostawiając z tyłu na wodzie ciemnoczerwone ślady.

Przez lu można było widzieć, że harpun przebił wieloryba na wylot, a koniec jego sterczał z drugiego boku. Dlatego to granat rozerwał się w wodzie przy wylocie harpuna.

Kołowrót elektryczny bezustannie wyrzucał za burtę hampliny, a kapitan utrzymywał statek na pełnej parze, stosując się do szybkości i zmienności ruchów finwala, starając się jednocześnie by nie dopuścić do zerwania liny. Jeśli nawet tak nie postępowal, a lina wytrzymałaby natężenie siły wieloryba, to raniony olbrzym mógłby ciągnąć statek z szybkością czterech mil na godzinę.

Na dziobie wszyscy byli zajęci najrozmaitszą pracą. I nawet „pokładowi widzowie”, odpoczywający po służbie przedzierzgnięci się z obserwatorów i dysputantów w „wielorybników”. Opieszałow niejednokrotnie wypełnienie równo na pokładzie jak i w masywnym, zarządzeń kapitanu, czy harpunnika groziło utratą wieloryba.

(d. c. n.)

Thom B. W. S.